Nr 227. Kraków, Wtorek 6 Października 1903. Rok XXII.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ — „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** administracya „Nowej Reformy“ — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h, następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum.

Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

O starostwo w Białej.

Kraków, 5 października.

Jak nam z pewnego źródła donoszą, niedawno wyrażonemu życzeniu naszego bialskiego korespondenta stało się zadość: starosta p. Kurykowski poszedł w stan spoczynku, obecnie zaś urzęduje właściwie tymczasowo, wyczekując na swojego następcę, któremu odda urzędowanie.

Pomijamy już kwestyę, że narodowe życie polskie na tej kresowej placówce naszej nie miało w ustępującym staroście czynnika ożywczego, gdyż obracał on się wyłącznie prawie w towarzyskiej sferze niemieckiej, — ale trudno przy tej sposobności puścić w niepamięć fakt, że to życie narodowe, w którem on mógł był wziąć udział, gdyby był zechciał, ucierpiało wiele z powodu jego urzędowania w biurze starościńskiem. Ileż to razy występować musieliśmy w obronie ducha ustaw, interpretowanych przez jp. Kurykowskiego na niekorzyść ludności polskiej i wywalczać dopiero to, co się tej ludności z tytułu prawa należało!

Nie idzie nam jednak w tej chwili o ustępującego starostę, lecz o to, aby jego następca nie wstępował w jego ślady. Namiestnictwo lwowskie powinno poważnie zastanowić się nad jego wyborem, bo przedewszystkiem ciąży na niem odpowiedzialność wielka za całą przeszłość, za macosze opiekowanie się tym kresowym posterunkiem, który, z powodu inercyi galicyjskich władz administracyjnych, stał się dziś domeną wrogiej dla kraju i narodu naszego agitacyi niemieckiej. Jest rzeczą wprost nie do wiary, że namiestnictwo lwowskie, spoczywające od kilkudziesięciu lat nieprzerwanie w ręku Polaków, że namiestnictwo, po polsku urzędujące, a powołane do obrony każdej uciśnionej narodowości, pozwoliło rozpanoszyć się pod swojem okiem garstce Niemców bialskich, która steroryzowała nietylko miejską rodzimą ludność polską, lecz rozpuściła zagony swej hakatystycznej agitacyi po całym powiecie. — Przecież niemieckie namiestnictwo w niemieckim kraju nie mogłoby z większą gorliwością zaopiekować się Niemcami, a z większą konsekwencyą przytłumiać narodowych aspiracyj Polaków, — jak to czyniło w Białej za pośrednictwem swoich starostów, namiestnictwo lwowskie przez kilkadziesiąt lat z rzędu, z jednem może, jedynem, krótkiem intervallum.

Mamy więc pewien uzasadniony regres do obecnego kierownika namiestnictwa lwowskiego i żądamy, aby, choć w części, starał się naprawić błędy swoich poprzedników, na terenie bialskim popełnione, przedewszystkiem trafny czyniąc obecnie wybór kandydata na następcę p. Kurykowskiego. Nie mamy pretensyi, aby nowy starosta wypaczał ustawy na niekorzyść Niemców, ale nie jest przecież uroszczeniem żadnem postulat, aby nie przyjechał do Białej z uprzedzeniem dla Polaków nieprzychylnem. Żądamy, aby ten przedstawiciel władzy w zakresie swego urzędowania powołanym był do równego i sprawiedliwego dla obu narodowości wymiaru praw, a poza urzędowaniem swojem czuł się polskim obywatelem i aby narodowości swej się nie wstydził.

Na niesłychanie dla kraju ważne, bo zaniedbane, stanowisko starosty w Białej powinien przyjść tęgi i uczciwy urzędnik polskiej narodowości, mający wolne ręce wobec niemieckiej konfraternii, tem miastem rządzącej, nie związany z nią ani koligacyą, ani jakiemikolwiek stosunkami. To jest moment ważny, który przy wyborze nowego starosty zadecydować powinien.

Sprawa gimnazyum ruskiego.

Lwów, 4 października.

Wczorajszą jednogłośną uchwałę Sejmu, zwracającą do komisyi szkolnej jej sprawozdanie w przedmiocie założenia gimnazyum ruskiego w Stanisławowie, poprzedziły długie i ożywione rokowania między stronnictwami. I nic dziwnego. Sprawa jest bardzo ważną; każdy w niej krok fałszywy może mieć dalsze a szkodliwe następstwa; dyskusya o przedmiocie samym na podstawie przedłożonego Sejmowi sprawozdania mogła wczoraj wydać niepożądane owoce. Powszechne było uczucie, iż dyskusyę tę i uchwałę choćby na krótki czas odłożyć należy — a jakikolwiek będzie wynik, oprzeć go na pewniejszej podstawie aniżeli ta, którą Sejmowi dało sprawozdanie. Ale powiedzmy wyraźnie, dlaczego potrzeba odroczenia była w poczuciu wszystkich.

Sprawozdanie komisyjne, datowane jest jeszcze z lipca 1902. Jest ono bardzo krótkie, lakoniczne, a dodajmy, niewyczerpujące i niedostateczne. Komisya stwierdza, że wysłuchała reprezentanta rządu i członka Wydziału krajowego. Co od nich usłyszała, jakie oni stanowisko zajęli wobec żądania Rusinów, ażeby założyć gimnazyum ruskie w Stanisławowie, tego nie pisze. Zawiadamia dalej, że odczytała reskrypt ministeryalny, w którym podniesiono, iż dla braku odpowiednich sił nauczycielskich, teraz jeszcze założenie gimnazyum ruskiego nastąpić nie może. Ale nie podaje rzeczy najważniejszej — podstawy cyfrowej, na której reskrypt ministeryalny wniosek ten opiera. Rząd przecież musiał powiedzieć, ilu jest nauczycieli ukwalifikowanych do nauczania w ruskiem gimnazyum, czy i dlaczego użyć ich nie może. To też gdy wczoraj komisarz rządowy, odpowiadając na interpelacyę metropolity Szeptyckiego, podał cyfry, z których zdaje się wynikać, że siły mogą się znaleźć, zabrakło podstawy do porównania tego ze stanem rzeczy, zcharakteryzowanym przez rząd przed rokiem w wyrazach „brak sił“. Następuje potem w sprawozdaniu krótki ustęp o przepełnieniu gimnazyów z językiem wykładowym polskim, między któremi stanisławowskie zajmuje dopiero ósme z rzędu miejsce, z czego wynika konieczność zapobieżenia temu przepełnieniu pierwej, zanim gimnazyum ruskie w Stanisławowie będzie otwarte. Wniosek zupełnie słuszny, ale od lipca r. 1902 mieliśmy już dwa nowe zapisy do szkół średnich, stan rzeczy musiał się zmienić, a przypuścić można, że jeszcze w kierunku większego przepełnienia, a z drugiej strony zaszedł fakt, iż powstały w tym czasie nowe szkoły średnie. Tu zatem sprawozdanie zeszłoroczne jest już stanowczo przestarzałe.

Z tych przesłanek komisya szkolna wyrobiła sobie przekonanie, że utworzenie gimnazyum ruskiego w Stanisławowie zależnem trzeba uczynić od stwierdzenia, że są siły nauczycielskie w dostatecznej liczbie. Potem zaś wyraża gołosłownie, bez żadnego uzasadnienia zdanie, iż konieczne jest nauczanie obu języków krajowych we wszystkich gimnazyach.

Wreszcie, zupełnie ogólnikowo, bez żadnych zastrzeżeń czy ograniczeń „uznaje prawa narodowości ruskiej do kształcenia młodzieży w ojczystym języku“ i dlatego wnosi: 1) polecić Wydziałowi krajowemu, by przedłożenie o gimnazyum ruskiem w Stanisławowie ponowił, gdy będzie wykazana dostateczna ilość ukwalifikowanych sił nauczycielskich ruskich i gdy przez założenie nowych gimnazyów usunięte będzie przepełnienie gimnazyów w Tarnowie, Rzeszowie i Przemyślu — i 2) wezwać rząd do zaprowadzenia w istniejących gimnazyach obowiązkowej nauki języka polskiego i ruskiego.

Otóż sprawozdanie to zostało słusznie uznane za niedostateczne, zarówno przez tych, którzy chcieliby już teraz zapewnić Rusinom gimnazyum stanisławowskie, jak i przez tych, którzy zajmują stanowisko zupełnie odporne. Pierwsi obawiają się, że zapadłej w ich myśli uchwały kraj po prostu nie zrozumie i nie uzna, bez jakiegoś innego umotywowania, — drudzy czują, że odmowa — a wniosek komisyi jest na razie odmową — wymaga koniecznie dokładniejszego uzasadnienia, jeżeli nie ma wyglądać na prostą majoryzacyę, na suche „nie chcę“.

A powody do odmowy namnożyły się w ostatnich czasach. Jeden z nich podniósł hr. Dieduszycki w uzasadnieniu swego wniosku o odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi. Są wątpliwości — mówił — czy gimnazya ruskie odpowiadają swemu pedagogicznemu celowi. Jest to w bardzo łagodny sposób wyrażona opinia powszechna ludzi nawet najspokojniejszych, nie gorączkujących się w starciach naszych narodowościowych, że gimnazya ruskie swemu celowi pedagogicznemu nie odpowiadają. Dawniej tak nie było, ani w gimnazyum ruskiem we Lwowie, istniejącem już 30 lat, ani w pierwszem, jakie po tamtem założono, gimnazyum ruskiem w Przemyślu. Obecnie, gdy od kilku lat cała polityka ruska w Galicyi streszcza się w nienawiści ku Polsce i Polakom, ku wszystkiemu, co polskie — gdy propaganda tej nienawiści przybrała niebywałe przedtem rozmiary i niebywałą intenzywność,— stały się istniejące w kraju gimnazya ruskie ogniskami tej propagandy, z których nienawiść ta promienieje tem silniej, im bardziej nią są przejęte młode siły nauczycielskie ruskie. Poważniejsi i rozsądniejsi Rusini boją się posyłać swe dzieci do ruskich gimnazyów, mimo całego przywiązania do swego języka, bo, jak jeden z nich powiedział: ja chcę dla mego dziecka wychowania i wykształcenia — a nie zdziczenia.

A drugi powód — już nie pedagogiczny, ale polityczny — forma wywieranego na Sejm nacisku. Nawet tacy posłowie, którzy jeszcze przed rokiem byliby głosowali za utworzeniem piątego gimnazyum ruskiego, oświadczają się teraz przeciw, z powodu postępku rządu p. Koerbera, który, uprzedzając uchwałę Sejmu, do budżetu państwa na r. 1903, wstawił kwotę na ruskie gimnazyum w Stanisławowie. Według ustawy o języku wykładowym w szkołach — jest Sejm w tej sprawie zupełnie samodzielny, on i tylko on rozstrzyga o wprowadzeniu ruskiego języka do nowych klas i szkół. Postępek rządu był zamachem na prawa Sejmu. Zamach ten odeprzeć się musi. Podniósł to wczoraj w Sejmie wśród oklasków Izby poseł Rutowski — ponowił tę uwagę również przy oklaskach posłów sprawozdawca poseł Cieński. Zastrzegać się przeciw temu — a równocześnie zrobić to, co rząd tym nieprawnym postępkiem chciał osięgnąć, byłoby prostem kiwaniem palcem w bucie. A dalej — forma nacisku ze strony Rusinów. Nie mówią tego wyraźnie i stanowczo — ale półgębkiem puszczają, że od sprawy gimnazyum stanisławowskiego zależy ich dalsze zachowanie się w Sejmie, — że chwycą się ostatecznych środków, wyjścia ze Sejmu czy obstrukcyi i udaremnienia budżetu. Pod tym naciskiem większość polska ustępować nie może. Następstwa byłyby fatalne, gdyby się pokazało, że groźba taka skutkuje. Dziś Stanisławów — jutro Drohobycz, potem Stryj, potem Sambor — za każdym razem groźba, za każdym razem ustępstwo, zawsze stworzenie nowego ogniska propagandy nienawiści, o jakiej mówiłem wyżej. Ustępując teraz — bylibyśmy bezsilni wobec wszelkich dalszych żądań.

I dlatego wśród rokowań, jakie wyprzedziły wczorajsze odesłanie sprawozdania napowrót do komisyi — zastrzegano się zewsząd, żeby uchwale tej nie nadano takiego uzasadnienia, z którego można by wnosić, iż Sejm się cofa z zajętego przez komisyę stanowiska, które na teraz jest odmowne. To też przemówienia wszystkie wypadły tak, że nie należy tego odroczenia rozumieć, jako przesądzenie merytorycznej strony sprawy, jako jakiś zwrot. — Musi się niejedno zmienić, ażeby polskiej większości było wolno zmienić to swoje stanowisko.

Pierwsza encyklika.

Urzędowy organ papieski „Osservatore Romano“ ogłosił pierwszą encyklikę papieża Piusa X. W encyklice tej wspomina papież na czele o swoim wyborze, który ze łzami w oczach za pomocą gorących próśb usiłował odwrócić od siebie, nie czuł się bowiem godnym następcą tego, który przez 26 lat z taką mądrością rządził Kościołem. Papież Pius X stwierdził dalej, że wzdragał się przed wyborem również dlatego, ponieważ obecnie, więcej niż w dawniejszych czasach, Kościół znajduje się w ciężkim ucisku, który ciągle wzrasta. Ugiąwszy się atoli przed wolą Boga, przyjął wybór i ma tylko na celu przywrócić taki stan rzeczy, ażeby „Chrystus był wszystkiem i we wszystkiem“. „Mogą być ludzie — mówi dalej encyklika — szukający w duszy naszej tajnych zamiarów, któreradziby wyzyskać dla swoich celów stronniczych. Ażeby wszelką płonną nadzieję w zarodku zniszczyć, oświadczamy, że nie chcemy być niczem więcej i niczem więcej nie będziemy, jak sługą Boga, który nam powierzył święty urząd“.

W dalszym ciągu encykliki wzywa papież episkopat do współdziałania, uskarża się na walkę, prowadzoną przeciwko Kościołowi i oświadcza, że społeczeństwo musi powrócić do karności religijnej i nauki chrześcijańskiej. Papież wyraża życzenie, ażeby stowarzyszenia katolickie pomnażały się w miastach i po wsiach, wpływając przykładem na chrześcijańskie życie. Należy hołdować dobroczynności bez względu na swoją osobę i nie zważając na ziemskie korzyści.

„Gdy wszystko powróci do Chrystusa — mówi dalej encyklika papieska — będą możni i bogaci sprawiedliwymi i dobroczynnymi dla maluczkich, którzy znowu ze spokojem i cierpliwością będą znosić nawiedzenia swojego stanu. Obywatele słuchać będą ustaw, a nie własnej samowoli, a cześć i miłość dla panujących uważać będą za swój obowiązek. Wtedy wreszcie stanie się jasnem, że Kościół, ustanowiony przez Chrystusa, musi być zupełnie i w całości niezawisłym od wszelkiej zewnętrznej władzy. Żądając tej wolności, ubezpieczamy nietylko prawa uświęcone Kościoła, lecz także ogólne dobro i bezpieczeństwo narodów“.

Obecny papież, który jako patryarcha Wenecyi znany był z wielkiej dobroczynności i przystępności, w encyklice swojej kierował się sercem tylko i własne cnoty i zalety pragnąłby widzieć we wszystkich ludziach. Zaiste nie trzeba być pesymistą, ażeby stwierdzić, że nie prędko przyjdzie czas, gdy możni i bogaci bez wyjątku będą wobec maluczkich sprawiedliwymi i dobroczynnymi. Dziś niestety właśnie owi możni, mimo pozorów pobożności, w praktyce przeczą na każdym kroku Chrystusowi i wprost depczą niejednokrotnie przykazanie o miłości bliźniego. Tych to godziłoby się skarcić i wezwać, ażeby „powrócili do Chrystusa“.

Maluczcy, ubodzy znoszą aż nadto cierpliwie „nawiedzenia swego stanu“, ale dążyć muszą do poprawy losu, do usunięcia tego wszystkiego, co jest dla nich wielką a niesprawiedliwą krzywdą. Sprawiedliwości doczesnej powinno także stać się zadość, inaczej pokoju nie będzie. Na ziemi dzisiaj nie czas na idyllę wobec tych nawoływań z powodu ciągłych krzywd.

Prasa konstatuje zgodnie, że pierwsza encyklika Ojca św. nie przyniosła tych niespodzianek, jakich po niej wyczekiwano; brak w niej także tych głębokich myśli filozoficznych i socyalnych, do jakich przyzwyczaiły świat encykliki Leona XIII.

Rozszerzenie akcyi pokojowej.

Dowiadujemy się wreszcie, na czem ma polegać zapowiedziane już połurzędownie rozszerzenie akcyi pacyfikacyjnej rządów austro-węgierskiego i rosyjskiego. Biuro korespondencyjne ogłasza następujący połurzędowy komunikat:

„Po konferencyach w Muerzsteg pomiędzy obu ministrami spraw zewnętrznych, hr. Gołuchowskim i hr. Lambsdorfem, rządy austro-węgierski i rosyjski postanowiły wysłać do swoich posłów w Konstantynopolu barona Calice i p. Synowiewa identyczne telegramy następującej treści:

„Niedawno temu podano do pańskiej wiadomości treść oświadczenia, wręczonego Porcie, że Austro-Węgry i Rosya prowadzą dalej dzieło pokoju, jakiego się podjęły i trwają przy programie reform, jaki wypracowały na początku roku, nie zważając na trudności, jakie przeprowadzeniu reform stoją na drodze. Bo w rzeczywistości z jednej strony i rewolucyjne komitety w trzech wilajetach ludność chrześcijańską odwróciły od współdziałania przy przeprowadzeniu reform, z drugiej zaś strony organom Wysokiej Porty, którym przeprowadzenie tych reform było powierzone, zbywało na potrzebnej gorliwości oraz na przejęciu się tą myślą, której wynikiem były reformy. Aby zapewnić na przyszłość przeprowadzenie tych reform, które przez Portę zostały przyjęte, oba państwa postanowiły wykonywać skuteczniejszą kontrolę i czuwać nad dotyczącemi czynnościami władz tureckich.

„W tym względzie otrzyma pan obszerniejszą instrukcyę. Państwa uznają prawa Porty do stłumienia ruchu powstańczego, jednak użalają się na wykroczenia i na gwałty, których podczas tej akcyi dopuszczano się względem spokojnych mieszkańców. — Oba państwa postanowiły także przyjść z pomocą tym ofiarom. Instrukcya poucza panów o szczegółach akcyi humanitarnej, mającej na celu użycie wszystkich środków dla zapewnienia tej ludności egzystencyi, ułatwienia jej powrotu do dawnego stanu, odbudowania zniszczonych przez ogień wsi, kościołów i szkół. Rządy Austro-Węgier i Rosyi mają nadzieję, że ich dążenie do zaprowadzenia trwałego spokoju w wystawionych na ciężkie próby prowincyach osiągnie cel i są przekonane, że ich bezstronne rady przez wszystkich tych, do których są zwrócone, w ich własnym interesie będą wysłuchane.

„Z polecenia Jego Ces. Ap. Mości Naj. Pana wzywam pana, abyś powyższe pismo podał do wiadomości rządu otomańskiego w po-

---

Maryan Gawalewicz.

Plemię Anteusza.

POWIEŚĆ.

58 (Ciąg dalszy).

Romuald patrzał na nią z uczuciem czci i podziwu; mówił sobie, że po raz pierwszy w życiu spotykał tego rodzaju kobietę wyjątkową pod każdym względem a odmienną od wszystkich, które los stawiał na jego drodze.

— I nie mogłem ja jej poznać z dziesięć lat temu? — myślał, aje nie wiedział, że wówczas byłby na nią zapewne uwagi nie zwrócił, bo wtedy zajmował go zupełnie inny typ kobiecy i rozmowa taka, jak dzisiejsza, z panną, wygłaszającą podobne zasady, byłaby mu się wydała dziwactwem.

Byłby spoglądał na nią, jak na raroga, i uśmiechał się szyderczo, słuchając jej teoryj, tak obcych i tak dalekich od jej poglądów ówczesnych.

Zwiesił głowę i, obracając w rękach swój kapelusz słomkowy, rozmyślał nad czemś, co mu twarz powlekało cieniem i wyrazem smętku; czuł, że mu ta osobliwa panna imponuje swoją wyższością, że jest w niej coś, czego w żadnej innej nie znalazł, — że jakiś dziwny, niepojęty wywiera na niego wpływ, który go galwanizuje moralnie i fizycznie.

Zdawało mu się, że ta jakaś siła, która go o południu dzisiaj uśpiła i odjęła mu cudownie niemal ból głowy, ogarnia tak samo jego duchową istotę, przywraca mu zdrowie, dodaje mocy, wieje ze słów, ze spojrzeń, z samej obecności Joasi; rozmowa z nią rozbudzała w nim myśli i podniecała uczucia, których nie podejrzewał sam w sobie.

Im dłużej z nią rozmawiał, tem bardziej wzmagał się ten wpływ, tem więcej poddawał się suggestyi, którą wywierała na niego.

Pierwszy raz stykał się z tego rodzaju kobietą-człowiekiem; tamte inne wydawały mu się pięknemi lalkami, których ponętom ulegały jego zmysły, ale żadna z nich nie poruszyła nigdy w nim tych strun jego duszy i takich refleksyj nie wywoływała, jak ona.

Oprócz matki swojej, tak mało zresztą znał kobiet polskich i zawsze z pewnem uprzedzeniem był dla nich; wyjątek stanowiła pani Joasiowa, która reprezentowała mu tylko jedną stronę natury kobiecej — bezgraniczną dobroć i delikatność, spółczuła głęboko jego doli, pragnęła poprawy jego losu, lecz ani razu tak śmiało, otwarcie, jasno nie stawiała mu zasadniczych kwestyj jego położenia.

Z niej przemawiało tylko serce, — Joasia pierwsza odezwała się do niego głosem rozumu, po męsku, nie po kobiecemu, traktując sprawę; nie zawahała się mówić mu prawdę w oczy, nie oszczędzając ani jego miłości własnej, ani drażliwości, z którą się wszyscy jego najbliżsi zanadto zawsze liczyli.

Nic dziwnego, iż sprawić musiała na nim wrażenie głębsze i zupełnie odmienne, — ale zarazem było w tem wrażeniu coś, co go drażniło, i chwilami zadawało ból, jak ostrze lancetu, sondującego nietykaną żadną obcą ręką bolączkę.

Patrzał na nią, jak na lekarza, do którego miał zaufanie i którego przenikliwość musiał podziwiać, lecz w którego rękach instrument chirurgiczny błyszczał i napełniał go jakiemś uczuciem lęku.

Pociągała go ku niej nieznana siła tajemnicza, a jednocześnie powstrzymywało coś i odsuwało w chwilach, gdy ten trzeźwy krytycyzm weredyczki dotykał najboleśniejszych miejsc jego duszy.

— I małżeństwo z rozsądku dałoby pani szczęście? — spytał z niedowierzaniem.

— Gdybym to uczyniła dla jakiejś wyższej idei, czemu nie? — odparła — zadowolenie z osiągniętego celu jest także szczęściem.

Wyrzucił monokl z oka i odetchnął głęboko.

— Racyonalistka! — pomyślał — rozumuje logiczniej odemnie, ale z jej rozumowania zawiewa jakiś chłód, który ziębi.

Nałożył kapelusz na głowę i chciał powstać, ale w tej chwili doszedł do uszu jego jakiś szelest; przez zarośla, mrokiem zasute, przedzierała się dziewczyna wiejska z kobiałką pełną grzybów.

Zobaczywszy niespodzianie dziedzica, siedzącego na kłodzie w towarzystwie pani ze dworu, zatrzymała się, jakby zalękniona i ze zdziwieniem spoglądała czas jakiś w ich stronę, a potem spiesznym krokiem, jak spłoszona łania, skręciła w bok i zniknęła w gąszczu za drzewami.

Tuż za nią mignął drugi cień, który szybko ukrył się w zaroślach, jak gdyby nie chciał być widzianym.

Joasia dostrzegła go jednak i rzekła:

— Zdaje się, że pan Trojdanowicz.

— Gdzie?

— Tam! — i wskazała ręką w stronę zarośli, ale gdy Romuald poszedł wzrokiem za jej wskazówką, nie dojrzał już nikogo.

— Widziałem tylko jakąś sylfidę wiejską — odezwał się po chwili — może się pani przewidziało?

— Nadworny malarz pańskiej psiarni szuka widocznie modelów po lasach — wtrąciła z uśmiechem i wzruszyła ramionami pogardliwie.

Od strony dworu z daleka doleciał ich odgłos dzwonka, który przebijał się przez wieczorną ciszę aż tutaj, na polankę.

— Wzywają nas na herbatę! — przemówił Wielkosz — czas wracać; poprowadzę panią teraz mniej romantyczną, ale krótszą, drogą od strony dziedzińca. Tam się pewnie dziwią naszej nieobecności.

— Jeszcze bardziej zdziwiliby się zapewne naszej rozmowie, gdyby ją byli podsłuchali.

— O, niewątpliwie!... ale rozmowa nasza nieskończona — zauważył — przerwaliśmy ją w najciekawszem miejscu.

— To nic — odrzekła — od rozmowy należy wstawać, jak od stołu — nie przesyconym. Jeśli pana na prawdę zajął ten temat, mam nadzieję, że do niego powrócimy, gdy pan przyjedzie do Tarnawic; tymczasem trzeba przetrawić jedno, zanim się drugie napocznie. Nie chciałabym pana zmęczyć zanadto moją dyskusyą. Na dzisiaj dość!

Podał jej ramię ze słowami:

— Służę pani! — ale ona podziękowała mu uprzejmie, dodając z uśmiechem:

— Pod tym względem jestem dzikszą od tej sylfidy wiejskiej, którąśmy spotkali przed chwilą. Czy uwierzy pan, że nie umiem chodzić pod rękę z nikim?... Trudno mi przystosować się do cudzego kroku, a nie lubię krępować sobą nikogo. Najlepiej mi zawsze samej.

I wyprzedziwszy go, zaczęła lekkim krokiem wspinać się na wzgórze, porosłe drzewami i leszczyną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

rozumieniu z pańskim rosyjskim kolegą, który identyczną otrzymał instrukcyę".

Zatem kontrola nad przeprowadzeniem reform i pomoc materyalna dla ludności dotkniętej klęskami wojny. Komunikat nie wyjaśnia, z jakich funduszów oba mocarstwa na ten cel czerpać będą? W tym kierunku zamiary Austro-Węgier i Rosyi schodzą się z gorącem życzeniem rządu bułgarskiego. Tłumy zbiegów macedońskich, zalewające Bułgaryę, stały się już bowiem dla tego państwa prawdziwą plagą; jeśli więc mocarstwom powiedzie się umożliwić zbiegom tym powrót do rodzinnych wiosek, odpadnie jedna z głównych przyczyn, pchających Bułgaryę do wojny. Pytanie tylko, czy zamiar ten się powiedzie i czy ludność macedońska rzeczywiście zadowolni się projektowanemi przez oba rządy reformami?

Pogadanki przygodne.

Car — Falb — i znowu car.

Car Mikołaj II nie przeczuwa nawet, jaką wyrządził mi przykrość. Gdyby mi był przysłał z drogi ilustrowaną korespondentkę np. z widokiem Darmstadtu i doniósł choćby dwoma słowami, w jakim duchu wypowie toast w sprawie macedońskiej, byłbym zrobił dobry interes, a jemu niceby to nie było zaszkodziło. Byłbym poszedł na giełdzie na zwyżkę i byłbym zarobił sporo monety, którąby mi się w tych smutnych czasach wcale przydała. Nakupiłbym potem dużo ciasteczek, czekoladek, pomadek, winogron i różnych owoców i pojechałbym do Zakopanego. Po drodze zjadłbym z tego wszystkiego co najmniej połowę, bo ludzie, mający umysł tak naiwny, sumienie tak czyste, jak podpisany Podlotek, miewają niepospolity apetyt. Resztę smakołyków rozdzieliłbym w Zakopanem pomiędzy małych szkrabów w pensyonacie dziecinnym p. Dobrowolskiej, bo dziateczki bardzo lubię i ile razy jestem w Zakopanem, z szczególną rozkoszą bawię choć chwil kilka wśród tej miłej a krzykliwej zgrai, nie zazdroszcząc wcale tym, którzy ciągle pośród nich bawić się muszą.

Nie jestem politykiem z zawodu, ani też człowiekiem wszechstronnie wykształconym, to też nie zastanawiam się nad dalszemi konsekwencyami wizyty carskiej i carskich przemówień i zostawiam rozpatrzenie tych spraw moim kolegom, roztaczającym swe głębokie poglądy w innych łamach naszego pisma i snujących tam różne przepowiednie, które albo się sprawdzą, albo nie sprawdzą zupełnie tak, jak przepowiednie meteorologiczne ś. p. mistrza Falba, który właśnie przed kilkoma dniami zakończył swój kłopotliwy żywot i poszedł w świat lepszy, w którym niema dni krytycznych ani pierwszego, ani drugiego, ani nawet trzeciego rzędu. Uczeni nie bardzo byli zachwyceni teoryą Falba, a nawet p. Juliusz Hann, najznakomitszy meteorolog austryacki, wykazywał rachunkiem jej bezpodstawność; pomimo tego potrafił Falb zainteresować bardzo wielu ludzi, którzy mawiali, że „w tem coś jest", a gdy się przepowiednia nie sprawdziła, tłómaczyli, że się „coś popsuło", albo „coś niespodzianie zmieniło". Tak bowiem było od najdawniejszych czasów, bo i rzymski augur, gdy się coś nie sprawdziło, mawiał, że ptak w locie zbyt silnie machnął lewem skrzydłem, lub też, że go wiatr z dołu podwiał, lub że ten, który oczekiwał przepowiedni, był głodny, niewyspany, lub coś podobnego.

W każdym wypadku opróżnioną jest posada p r o r o k a d o s p r a w n a p o w i e t r z n y c h, ale ja o nią kompetować nie będę, gdyż widocznie nie jest intratną, skoro Falb mało co z głodu nie umarł. Słusznie już przesławny ojciec Kalchas gromił lud pobożny, że zamiast szynek i baranich łopatek, same kwiaty przynosi w ofierze!

Wzmianka o Falbie przypomina mi, że obecnie w jego kraju rodzinnym, w górach północnej Styryi, odbywają się wielkie polowania dworskie, w których uczestniczy car Mikołaj II. W chwili kiedy to piszę — sobota, godzina 9 rano — polowanie jest najbardziej ożywione, grają trąby w lasach alpejskich i zgraje naganiaczy pędzą ze wszech stron biedną zwierzynę pod „najwyższy strzał" i pada zwierz biedny u stóp potężnego władcy północy i dalekiego wschodu i gasnącem spojrzeniem patrzy na tego, w którego państwie słońce nie zachodzi.

Ja, co prawda, nie lubię wielkich dworskich polowań i nie bywam na nich już z tego powodu, że mnie na nie nie zapraszają. Ostatecznie, gdyby mnie zaproszono, przyjąłbym zaproszenie choćby dlatego, że lubię cuda przyrody i dobre śniadania, spożyte wśród Alp i w powietrzu alpejskiem, zaostrzającem znakomicie apetyt. Polowania takie przypominają mi raczej wojny lub rewie, ja zaś wolę nasze, polskie, narodowe polowanie. Człowiek wychodzi rano z pieskiem na ponowę, na szczęście, ale tylko na szczęście, pogłaszcze lekko i delikatnie jaką wiejską dziewczynę lub kobietkę, Karo zaś tam wytropi lub nie wytropi, a człowiek coś tam ubije lub spudłuje. A w każdym wypadku jest to polowanie prawdziwe, nasze! Już to wyobrażam sobie, jak z tytułu owego pogłaskania uśmiechają się przyjemnie znawcy.

Gdyby mnie p. radca K. w T. nie nauczył był należycie języka niemieckiego, nie mógłbym teraz czytać „Neue Freie Presse" bez słownika i nawet nie miałbym sposobności do irytowania się wieloma wierszami, które tam umieszczono. Tak np., opisując cara Mikołaja II od stóp do głów, powiada „Presse", że car jest smutny, delikatny, poważny i wygląda jak jaki uczony profesor, szczególnie jak germanista! Dlaczego właśnie germanista? Czy germaniści mają w tej mierze jaki przywilej? Czy np. p. Creizenach (germanista) ma mieć wygląd bardziej melancholiczny i uczony, niż pp. Morawski i Miodoński (fil. klasyczni), lub pp. Łoś i Kalina (sławiści)? Ja tego przynajmniej nie spostrzegłem. Zdaje mi się nawet, że z tych wszystkich panów właśnie sławista prof. Kalina ma fizyonomię najbardziej melancholiczną, profesorską.

Z tego widocznem jest, że nietylko Podlotek bywa naiwnym, lecz czasami nawet taki „Weltorgan" jak „Neue Freie Presse". A może przyczyna tej całej śmiesznej elukubracyi tkwi nietylko w naiwności, lecz nawet w większej mierze w tej malarycznej pangermańskiej manii wielkości, która z nad Sprei przerzuca się „nach allen deutschen Gauen". Już to „Presse" sama często niby to zwalcza tę chorobę, a nawet stary Mommsen ubolewa nad nią, pisząc w tej samej „Pressie" prośbę o przyjaźń i przymierze pod adresem zagniewanego Albionu, ale pomimo tego wszystkiego tak „Presse" jak stary Mommsen popadają nieraz w tę samą bardzo brzydką chorobę.

P o d l o t e k.

Kronika.

Kraków, 5 października.

Na powodzian złożyli w dalszym ciągu w administracyi „Nowej Reformy":

Stanisława Dyczkowska i Stanisława Udziela zebrane na zabawie dziecięcej w Żywcu 9 kor., stacya kolei państw. w Husiatynie zebrane 17 koron. Razem z poprzedniemi **2409** kor. **65** hal.

Podniosła uroczystość narodowa odbędzie się w nadchodzącą niedzielę. Dnia 11 b. m. w Leszczynach pod Lipnikiem, na pograniczu śląsko-galicyjskiem odbędzie się uroczyste poświęcenie nowowybudowanej szkoły polskiej 3-klasowej. Dzięki staraniom Towarzystwa Szkoły ludowej stanie wśród tych zniemczałych okolic nowa placówka dla obrony polskości w powiecie bialskim. Dla Krakowa i jego mieszkańców uroczystość ta będzie miała tem większe znaczenie, że szkoła leszczyńska powstała z ofiarności Krakowian, z owych groszy, zbieranych przez znanego nam weterana z r. 1863 do puszki w lokalach publicznych. Należy się spodziewać, że na święto narodowe kresowej ludności wyruszy w przyszłą niedzielę co najmniej osobny pociąg z Krakowa. Program uroczystości rozpocznie nabożeństwo o godzinie 9¾ zrana, poczem zebranie w Czytelni polskiej w Białej, a stamtąd pochód do Leszczyn, odległych od Białej o niespełna 1 kilometr. Tu nastąpią: uroczysty akt poświęcenia budynku szkolnego, przemówienia, śpiewy i deklamacye dziatwy i chóru polskiego z Oświęcima. — Po akcie poświęcenia obiad wspólny w Białej; po południu Kółko amatorów Koła włościańskiego Towarzystwa Szkoły ludowej z Leszczyn odegra dramat p. t.: „Za sztandarem" w sali Czytelni polskiej w Białej, a powtórzy to przedstawienie o godzinie 7½ wieczorem w Leszczynach dla ludu. O bliższych szczegółach wyjazdu doniesiemy.

Uroczysta procesya Matki Boskiej Różańcowej odbyła się wczoraj po południu po Rynku krakowskim. Jestto jedna z najbardziej uroczystych ceremonij kościelnych, w której biorą udział niezliczone tłumy ludności, szczególnie włościan. — I wczoraj obecnych było na procesyi co najmniej kilka tysięcy ludu wiejskiego, zarówno z pobliskich okolic Krakowa, jak i z Podhala, Śląska i Królestwa Polskiego. Procesyę celebrował ks. biskup-sufragan A. Nowak, w otoczeniu licznego kleru; tuż przed baldachimem, otoczonym chorągwiami cechowemi, szło kilkadziesiąt dziewcząt w bieli, niosąc girlandy i kwiecie sypane pod stopy celebransowi; za baldachimem, strzeżonym od ściśku przez kordon podoficerów policyi, szli przedstawiciele różnych korporacyj, między nimi wójtowie kilku gmin wiejskich okolicznych w swych malowniczych biało czerwonych sukmanach.

Mimo chwilowego, dosyć nawet rzęsistego, deszczu, procesya dotrwała do końca, rozchodząc się dopiero po odśpiewaniu ewangielii przy ostatnim ołtarzu, co nastąpiło już o późnym zmierzchu. — W procesyi uczestniczyła kapela „Harmonii", grając podczas pochodu zastosowane do uroczystości pieśni religijne.

Ślub posła Korfantego. Dzisiaj odbył się w Krakowie, w kościele św. Krzyża, o godz. 9 rano ślub posła do parlamentu niemieckiego z Górnego Śląska, p. Wojciecha K o r f a n t e g o p. z Elżbietą S p r o t ó w n ą.

Wiadomość o odbyć się mającym ślubie sprowadziła do świątyni bardzo liczną publiczność płci obojga, wśród której nie brakło przedstawicieli poważnych sfer inteligencyi krakowskiej i mieszczaństwa. W orszaku ślubnym był ojciec panny młodej i matka pana młodego. Jak wiadomo, ojciec i brat posła Korfantego dotknięci zostali barbarzyńskim wyrokiem o zaburzenia w Hucie Laury.

Wchodzącej do kościoła parze młodej zgotowała młodzież krakowska piękną owacyę. Pobłogosławił młodej parze proboszcz kościoła św. Krzyża, ks. kan. Mikulski. Po ślubie odprawił tensam kapłan mszę św., podczas której państwo młodzi przystępowali do Sakramentu Ołtarza. Dwunastka sokola śpiewała na chórze w czasie całego nabożeństwa. W kościele zauważyliśmy także obecność kanclerza książęco-biskupiego konsystorza, ks. kan. Bandurskiego.

Polska opinia publiczna przyjmie bez wątpienia wiadomość o ślubie państwa Korfantych z prawdziwem zadowoleniem. W ten sposób bowiem położono wreszcie kres gorszącemu nadużyciu praw kościelnych, jakiego na osobie młodego posła ludowego dopuściła się część duchowieństwa katolickiego na Górnym Śląsku.

Państwo Korfantowie odjeżdżają jutro po południu na stały pobyt do Katowic.

Zakład pani Żurowskiej. W sobotę o godz. 3 po południu odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod nowy „dom sierot", utrzymywany na Zwierzyńcu przez znaną filantropkę p. Żurowską. Gdy liczba sierot, utrzymywanych przez p. Żurowską, wzrosła do 50, nie starczył mały dotychczasowy domek, to też, gdy ofiarność publiczna przyszła w pomoc szlachetnym zamiarom, przystąpiono do budowy nowego własnego domu, pod egidą „stowarzyszenia dla opuszczonych dzieci". Poświęcenia dokonał ks. prałat Bandurski, po którem przemówił on krótko lecz serdecznie, podnosząc szczytną myśl zakładania takich instytucyj. Mowca zachęcał też do jak najliczniejszego zapisywania się w poczet członków Towarzystwa. Obecnie zakład opiekuje się 50 opuszczonemi dziewczętami; nowy dom obliczony jest na 60, w razie potrzeby i w razie pozyskania potrzebnych środków może być dobudowane dalsze skrzydło.

Przed pożegnaniem pani Żurowskiej, obecni zwiedzali nowy dom. Będzie on mieścił 10 izb, między niemi kapliczkę, dwie sypialnie dla dziatwy, dwie klasy do nauki, na dole pralnię, kuchnię, umywalnię. Dom będzie parterowy, bo na budowę piętra i należyte wyzyskanie placu nie pozwalają przepisy o rewersach demolacyjnych.

W całym akcie uczestniczyło bardzo wiele wybitnych osobistości z miasta, wyrażając pierwotnej założycielce i inicyatorce tej pięknej instytucyi wyrazy gorącego uznania za jej pracę nad małemi nieszczęśliwemi sierotami.

Poświęcenie nowego ołtarza. W kościele OO. Kapucynów, gwardyan klasztoru ks. Floryan Janocha, poświęcił wczoraj przed południem nowy ołtarz Matki Boskiej, do którego piękną figurę św. Józefa wykonał zaszczytnie znany artysta-rzeźbiarz p. Tadeusz Błotnicki. Ołtarz ten powstał ze składek duchowieństwa, oraz osób świeckich.

Z powodu imienin cesarza powiewała wczoraj na ratuszu białoniebieska chorągiew. W kościele św. Piotra odbyło się uroczyste nabożeństwo dla wojskowości, w którem uczestniczyli delegaci wszystkich pułków załogi krakowskiej.

Loterya gospodarcza na pomoc dla dotkniętych powodzią i na cele oświaty odbędzie się dnia 11 b. m. w ujeżdżalni obok Kapucynów staraniem komitetu pań.

Lepiej późno, niż nigdy. Komisya inwestycyjna odbyła w sobotę posiedzenie, na którem, w myśl uchwały Rady miejskiej, postanowiono powierzyć architektowi, p. Tadeuszowi Stryjeńskiemu, przebudowę starego teatru za ryczałtową sumę 292.000 koron. Przebudowa ma być uskutecznioną w ten sposób, iż na parterze pomieszczone będą lokale sklepowe i restauracyjne, na I piętrze sala koncertowa i balowa z odpowiedniemi ubikacyami ubocznemi, a na II piętrze lokalności odpowiednie dla celów konserwatoryum Towarzystwa muzycznego. P. Stryjeński zobowiązał się oddać cały budynek gminie do użytku do dnia 15 listopada 1904 r.

Będziemy więc mieć nareszcie w przeciągu roku piękny i pożyteczny gmach w miejsce zupełnej rudery, nie przynoszącej przytem miastu, które jest gmachu tego właścicielem, ani grosza dochodu. Po latach 12 stania pustką i niszczenia tego gmachu miasto nareszcie postanowiło go przebudować, co już dawno powinno było uczynić.

Z resursy urzędniczej. Sobotni wieczór inauguracyjny w resursie wypadł pod każdym względem świetnie. Po przemowie wiceprezesa Grodyńskiego, rozpoczął się koncert pod dyrekcyą p. M. Siebera dyalogiem, napisanym przez p. Gabryelskiego a odegranym dzielnie przez artystkę teatru miejskiego p. Wysocką i autora. Wykonawców oklaskiwano gorąco. Bardzo podobał się śpiew solowy p. Sinkiewicz-Daszkiewiczowej, która wykonała najpierw nowy utwór Maurycego Siebera pt. „Na koncercie" z towarzyszeniem skrzypiec (p. Jarecki) i fortepianu (p. Swierzyński). Melodyjna ta kompozycya do słów Carmen Sylwy wykazała prawdziwy talent autora, którego nagrodzono burzą oklasków i wywołaniem kilka razy. Prócz tego śpiewała p. S. utwór Leoncavalla i wyjątek z opery „Carmen" Bizeta. Ładnie grała na fortepianie p. Goetzówna, na skrzypcach p. Jarecki. Orkiestra 56 p. p. pod kierunkiem p. Marka odegrała efektownie kilka utworów. Nad program wygłosił bawiący obecnie w Krakowie artysta teatrów warszawskich p. Pol kilka humorystycznych monologów i wywołał ogólną wesołość i zadowolenie licznie zebranej publiczności. Po koncercie tańczono do rana.

Z „Czytelni dla kobiet". Zawiadamiam członków, że 6 bm. (we wtorek) o godzinie 6½ wieczorem w lokalu Czytelni zagai dr Gertler pogadankę w sprawie nowego projektu statutowego.

W krakowskim klubie szachistów zapowiada się ruchliwy sezon. Oprócz odbywających się zbiorowych lekcyj gry szachowej dla słabo grających, przygotowuje się zajmujący turniej. Lokal klubu, mieszczący się przy kawiarni p. Kijaka (Rynek, linia A B, I piętro), rozszerzono i odnowiono. Mający chęć zapoznania się z życiem klubowem, mają prawo, przed zapisaniem się w poczet członków, korzystać bezpłatnie, w roli gości, 8 razy z klubu. Przyjmowanie nowych członków odbywa się przez balotowanie. Wpisowe wynosi 2 korony, wkładka miesięczna 1 koronę. Członkowie korzystają z bezpłatnej gry szachowej, lekcyj zbiorowych, oraz z fachowej biblioteki.

Z klubu szermierzy imienia Wołodyjowskiego. Dnia 7 października b. r. odbędzie się o godzinie 7 wieczorem w górnej sali „Sokoła" drugie nadzwyczajne walne zgromadzenie, na które wydział zaprasza wszystkich członków klubu. Na porządku dziennym kilka spraw pierwszorzędnej wagi, między innemi sprawa zmiany lokalu klubu.

Porąbany student. Ubiegłej nocy policyant przyprowadził na stacyę ratunkową jakiegoś studenta z VII klasy gimnazyalnej w celu opatrzenia mu dość głębokiej ciętej rany na lewem przedramieniu. Ranę tę zadał studentowi tensam policyant w ulicy Siennej, podobno w obronie własnej przed napaściami studenta. Dyrekcya policyi powinna dokładnie zbadać, czy istotnie policyant musiał użyć pałasza przeciw studentowi.

Z sali sądowej. Pierwsza rozprawa karna przed sądem przysięgłych w Krakowie w nowej, IV kadencyi, odbyła się dzisiaj. Na ławie oskarżonych zasiedli: Klemens Natanek, 65 lat liczący włóczęga i nałogowy złodziej, i 74 letni Jan Gasztoł, tegoż co i poprzedni fachu, obwinieni o usiłowaną a częścią o dokonaną kradzież w Glinnikach na szkodę karczmarza Wetsteina. Mianowicie w nocy z 2 na 3 lipca b. r. Natanek wyrwał okiennice w domostwie Wetsteinów w celu obrabowania w domu, przez nadchodzącego jednak i patrolującego żandarma spłoszony i schwytany został. Przy sposobności przesłuchiwania Natanka wyszło na jaw, że ten poprzednich dni z mieszkania Wetsteinów zabrał zegarek srebrny, gotówki kilkadziesiąt koron oraz niektóre przedmioty kuchenne. Do kradzieży miał go namówić Gasztoł, który jako tamtejszy mieszkaniec dobrze znał warunki sprzyjające kradzieży i teren złodziejskich operacyj. Na dzisiejszej rozprawie oskarżony Natanek przyznawał się do niektórych kradzieży, natomiast Gasztoł stanowczo wypierał się wszelkiego wspólnictwa.

Po przeprowadzonej rozprawie, której przewodniczył radca sądu krajowego dr Muczkowski, a oskarżenie wnosił prokurator dr K. Czyszczan, gdy sędziowie przysięgli zatwierdzili pytania w kierunku nałogowej kradzieży co do Natanka, a zaprzeczyli takiemuż pytaniu co do Gasztoła, trybunał uwolnił tegoż od winy i kary, skazując Natanka na 7 lat więzienia. Tak więc starzec ten, który już niejednokrotnie odsiadywał więzienie za kradzieże, znowu dostał się na długie lata za kratę.

Znowu otrzymaliśmy skargę na pocztę w Mędrzechowie, która prenumeratorom naszym w dziwnie nieregularny sposób dostarcza egzemplarze „Nowej Reformy", mimo, że administracya naszego pisma jaknajskrupulatniej rozsyła je codziennie i regularnie pod właściwemi adresami. Prenumeratorzy nasi żalą się, że bardzo często jednego dnia nie otrzymują żadnego numeru „N. Reformy", a następnego egzemplarze z dwóch dni. Zwracamy się do p. pocztmistrza z żądaniem, aby nieprawidłowościom tym raz koniec położył.

W sprawie defraudacyi w wiśnickiem Towarzystwie pożyczek i oszczędności, pisze nam z Wiśnicza prezes rady nadzorczej tej instytucyi:

Aby zapobiedz dalszym błędnym wieściom o okolicznościach zaszłego sprzeniewierzenia w tutejszem Towarzystwie pożyczek i oszczędności, a tem samem podkopujących zaufanie do tegoż, raczy Szanowna Redakcya umieścić w dzienniku swym wyjaśnienie prawdziwe.

Sprzeniewierzenie zaszłe nie naraziło Towarzystwo na żadne straty, gdyż zdefraudowana suma pokrytą została w zupełności zabezpieczeniem hipotecznem, jeszcze 1 września danem przez rodzinę Zarzyckiego, i przez c. k. sąd powiatowy w Żurawnie wykonanem, a nadto asekuracyjną policą życiową na 6000 koron Zarzyckiego. Dla tego też mylnie poinformował Szanowną Redakcyę korespondent wiadomości, umieszczonej w kronice z 2 paź. nr 224, jakoby kwota zdefraudowana pokrytą została częściowo odpisaniem z funduszów rezerwowych i udziałów. Fundusze te nie poniosą najmniejszej straty i dla tego też agenda Towarzystwa, po zreorganizowaniu dyrekcyi i rady nadzorczej i po przyjęciu dwóch urzędników stale w biurze Towarzystwa funkcyonujących, idzie normalnym biegiem. Lustrator związku p. Domagalski kilka dni przeprowadzając jeszcze raz skontrum, dokonane już przedtem przez radę nadzorczą i dyrekcyę Towarzystwa, nie odkrył żadnych innych wyższych deficytów.

Z szacunkiem k s. A n d r z e j S ę k o w s k i.

Tarnów. Towarzystwo muzyczne im. Moniuszki w Tarnowie, które w zeszłym roku z nadzwyczajnym sukcesem wystawiło „Halkę", urządza 18 bm. przedstawienie, na którem zaprodukowaną zostanie „Cavaleria rusticana".

Krosno. Egzamin kwalifikacyjny na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych zdali w Krośnie: Adamik Wincenty, Delimat Jan, Kafel Walenty, Kosiba Michał, Niedzielski Kazimierz, Śliwiński Michał, Wachel Józef, Wielgus Franciszek, Wiśniewski Aleksander (z odznaczeniem), Wrona Bolesław, Załuski Jan, Dominówna Marya, Fischerówna Stanisława, Gonetówna Emilia, Gumułkowa Kazimiera, Jagielska Marya, Konieczkówna Marya, Kosmanówna Zofia, Malicka Bronisława (z odznaczeniem), Rybianka Helena, Sikorska Wanda, Szereniawska Jadwiga.

Ze świata.

O pomnik dla ks. Swieżego, niezapomnianego działacza na Śląsku, „Gwiazdka Cieszyńska" ogłosiła dłuższy artykuł. Pismo wzywa do składek, które przyjmują redakcye „Gwiazdki Cieszyńskiej" i „Przeglądu Politycznego".

Z Warszawy. Poświęcenie pomnika ś. p. Dygasińskiego na cmentarzu Powązkowskim odbyło się wczoraj o godz. 5 po południu. Aktu poświęcenia dokonał ks. Zygmunt Chełmicki, mowę zaś, poświęconą pamięci znakomitego pisarza, wygłosił wierny przyjaciel zmarłego, Antoni Sygietyński, który w serdecznych wyrazach określił charakter i twórczość ś. p. Dygasińskiego. Pomnik, wystawiony ze składek przyjaciół, kolegów i wielbicieli talentu zmarłego, składa się z kolumny w stylu greckim (z marmuru chęcińskiego) i popiersia ze spiżu; u stóp kolumny waruje pies, również spiżowy, przedstawiciel tego świata, który Dygasiński tak ukochał i tak wspaniale w utworach swoich odtwarzał. Słupki marmurowe, łańcuchami złączone, dopełniają całości, która jest dziełem artysty rzeźbiarza Makowskiego. Liczne grono publiczności, przeważnie ze świata literackiego i pedagogicznego, przybyło na cmentarz Powązkowski dla oddania tego ostatniego hołdu nieodżałowanemu pisarzowi.

Dzienniki lwowskie podają wiadomość, że główny reżyser teatrów rządowych warszawskich p. Śliwiński otrzymał dymisyę. Dzienniki warszawskie nic o tem nie wspominają.

Otwarcie sezonu zimowego w teatrze Rozmaitości nastąpi 14 bm. sztuką p. Tadeusza Konczyńskiego „Błędne ognie". Następnie danym będzie „Mocarz" p. Stanisława Brzozowskiego, nagrodzony na konkursie łódzkim.

W przyszłym tygodniu rozpoczną się próby z nowej opery p. Henryka Malcera „Marya". Dzieło to okaże się na scenie teatru Wielkiego z końcem listopada.

Na redaktora „Kuryera Warszawskiego" zatwierdzony został przez główny wydział prasowy dr Jan Brzeziński.

Kara za posyłanie syna do gimnazyum galicyjskiego. Przed Izbą karną w Poznaniu stawał w ubiegły czwartek p. Stanisław Roszak ze Swarzędzia, oskarżony, że w czasie od listopada 1902 do marca 1903 nie posyłał do szkoły swarzędzkiej swego 15-letniego syna Sylwestra, lecz że oddał go do gimnazyum w Galicyi. Prokurator Pilling wniósł o ukaranie oskarżonego, ponieważ on nie postarał się o wykreślenie swego syna ze spisu uczniów szkoły pruskiej, syn jego nie otrzymał tu też świadectwa zwolnienia ze szkoły. Sąd twierdził, że oskarżony nie miał prawa do odebrania swojego syna ze szkoły pruskiej i skazał go na 56 marek kary, względnie więzienie, licząc 2 marki za jeden dzień.

Katastrofa kolejowa pod Zemuniem, o której w sobotę doniósł telegram, zdarzyła się pomiędzy stacyami Starą a Nową Pazną na torze, który tam biegnie w prostej linii. Wykoleił się pociąg lokalny, który o godz. 4½ po południu wyszedł z Zemunia do Nowego Sadu. Lokomotywa stoi na łanie kukurudzy, wagon pakunkowy leży przewrócony kołami do góry, dwa następne wagony zostały wyrzucone z toru, reszta zaś pociągu stoi zaryta w nasypie. Podróżni odnieśli dlatego lekkie tylko rany, że pociąg biegł wówczas bardzo powoli. Inżynierowie oświadczyli, że powód katastrofy jest niepojęty. Z tym pociągiem miał wschodni pociąg ekspresowy skrzyżować się na stacyi Nowa Pazna. Ponieważ ekspres spóźnił się o 30 minut, zarządzono krzyżowanie w Starej Paznie. Przy normalnej jeździe wschodni pociąg ekspresowy, którym jechała ks. Klementyna, matka ks. Ferdynanda bułgarskiego, z jego dziećmi a swymi wnukami, byłby przed pociągiem lokalnym znalazł się na miejscu katastrofy i byłby może się wykoleił. Opowiadają mianowicie, że katastrofa była nie dziełem wypadku, lecz że ją w niewyśledzony dotychczas sposób spowodowali nieznani sprawcy. Skutkiem opóźnienia się, ekspres na miejsce wypadku przybył dopiero o godz. 6½ i podróżni musieli przesiadać się do innego pociągu. Ks. Klementyna powróciła do stacyi Indija, skąd osobnym pociągiem udała się w dalszą podróż. Stwierdzono, że obok łanu kukurudzy szyny były nieco rozluźnione, skutkiem czego lokomotywa zjechała z toru. Ludność okoliczna przypisuje katastrofę bułgarskim spiskowcom, którzy chcieli wykonać zamach na życie ks. Klementyny.

Syn króla Milana. Hr. Eugeniusz Zichy, przyjaciel zmarłego króla serbskiego, Milana, zjawił się w kuloarach Sejmu węgierskiego w towarzystwie ładnego chłopca, który liczy 15 lat życia i jest synem naturalnym Milana i pani Christicz. Synowi Milana towarzyszył również pewien adwokat paryski, który z polecenia pani Christicz miał umieścić chłopca w zakładzie wojskowym w Austryi lub na Węgrzech. Adwokat chciał swego pupila umieścić w Akademii terezyańskiej w Wiedniu, otrzymał jednakże odmowną odpowiedź; również umieszczenie go w jednym z węgierskich naukowych zakładów wojskowych okazało się niemożebnem. Hr. Zichy doradził adwokatowi paryskiemu, ażeby w tej sprawie probował szczęścia w Prusach.

Strejk służby omnibusowej w Berlinie. W ubiegłym tygodniu, a mianowicie w piątek wieczorem strejkujący woźnice omnibusów w Berlinie stoczyli kilka krwawych potyczek z policyą na placu Nettelbecka. Strejkujący woźnice obrzucali kamieniami jadące omnibusy, skręcali latarnie i podpalili kilka kiosków do ogłoszeń. Policya konna rozprószyła ekscedentów, a ruch omnibusów pod ochroną policyi został na nowo podjęty. Wkrótce jednakże strejkujący znowu powrócili i rozpoczęli powtórne bombardowanie omnibusów za pomocą kamieni, butelek, węgli, piasku i błota. Sześć razy atakowała policya strejkujących. Liczba rannych jest, jak się zdaje, znaczną, ale urzędownie stwierdzić jej nie można, ponieważ wszyscy prawie zranieni ukrywają się przed władzą. Z pracujących woźniców odnieśli niektórzy cięższe rany, policyanci zaś o tyle wyszli cało, że poraniono ich tylko lekko. Na pobliskiej stacyi ratunkowej opatrzono 32 rannych. Straż pożarną zaalarmowano z powodu podpalenia kiosków. Uwięziono 8 ekscedentów, którzy pomiędzy innemi wykroczeniami usiłowali za pomocą ogni sztucznych spłoszyć konie policyantów. Dopiero około północy zapanował spokój.

Fałszerz wina w areszcie. W Eisenstadt na Węgrzech został za fałszowanie wina skazany na 20 dni aresztu i grzywnę pieniężną Leopold Ungar, szef tamtejszego składu wina pod tą firmą.

Obłęd zasądzonego mordercy. W Berlinie zdarzył się rzadki bardzo wypadek, że prawomocny wyrok śmierci nie został wykonany. Żonobójca Lippke, który przed rokiem zastrzelił swoją żonę, która go jako opoja i nierobę opuściła, został zasądzony na karę śmierci i przyjął wyrok z zupełną obojętnością. Wkrótce po ogłoszeniu wyroku zachorował, a podczas choroby okazały się tak niewątpliwe objawy obłędu, że lekarze uznali go obłąkanym i sąd wyroku nie mógł wykonać. Czy Lippke w chwili spełnienia morderstwa nie był już poczytalnym, zdania rzeczoznawców rozbiegają się. Obecnie Lippkego umieszczono w zakładzie dla obłąkanych.

Nowy statek wojenny. Wczoraj odbyło się w Tryeście uroczyste spuszczenie na wodę świeżo zbudowanego okrętu wojennego, który rozmiarami przewyższa wszystkie dotychczasowe okręty austro-węgierskie. Obecni byli: arcyksiążę Reiner z małżonką, arcyksiążę Leopold Salwator, naczelnicy władz wojskowych i cywilnych, atachés wojskowi Francyi Hiszpanii, oraz publiczność bardzo licznie zebrana. Arcyksiężna Marya dopełniła ceremonii nadania imienia okrętowi. Okręt nazywać się będzie „Arcyksiążę Karol".

Przeniesienie. Dyrekcya poczt przeniosła asystenta pocztowego, Jana Fica, z Żywca do Sanoka.

Repertoar Teatru miejskiego.

We wtorek: Koncert Filharmonii warszawskiej.
We środę: „Publiczna tajemnica".
We czwartek: „Ludka".
W sobotę: „W noc lipcową", utwór sceniczny w 3 odsłonach Bolesława Gorczyńskiego
W niedzielę: „W noc lipcową".

Z teatru.

(„Ludka" krotochwila w 4 aktach Piotra Veber'a.)

Na bardzo przeżytych motywach osnuta jest „Ludka" Veber'a. Zdemaskowanie damy z półświatka paryskiego, która w stolicy Francyi szuka sposobności do zadowolenia swego temperamentu i staje się znaną kokotą, a na prowincyi uchodzi za wzór surowości i dobrych obyczajów, spędzając co roku dwa miesiące razem ze swoim mężem — zdemaskowanie takie już pospolite i ograne, a podniesione jedynie do potęgi tem, że równocześnie zdemaskowanych jest kilka innych osób, rozpalających po za domem nie już ogniska, ale właściwie drugie p i e c y k i d o m o w e — nie może mieć pretensyi do oryginalności. Cała oryginalność autora ograniczyła się na wyszukaniu jaskrawych sytuacyj na końcu każdego aktu, przyczem tworzy się zawsze jakaś scena zbiorowa, przypominająca ekspresyę pantominy, kiedy to kurtynę możnaby podnosić raz, drugi, trzeci i dziesiąty, aby publiczność mogła się nasycić dowoli sytuacyą powtórzoną na „bis". Niewątpliwie jest w tej całej sztuce dowcip, lecz dowcip szanujących się pism pornograficznych. Humor autora nie wkracza nigdy w dziedzinę charakterystyki, lecz woli się obracać w obrębie rozdrażnienia seksualnego. Francuzi p. Veber'a przypominają osłów, którym ktoś kręci słomkę.. w uchu, wobec czego wykonują konwulsyjne ruchy pocieszne, ale głupie. Prawda, że to, co głupie, bywa nieraz wesołe — i otóż taką jest wesołość autora. Uśmiać się można, bo śmiać się trzeba choćby nawet z tego, co pan Veber nowego wymyśli, i jak po raz tysiączny poruszy zręcznie ową słomkę — w uchu.

Podobne farsy musi grać wyspecyalizowana w tym kierunku trupa, ot jak np. niedaleko szukając, trupa teatru Nowości w Warszawie. Aktorzy, grając wciąż podobne rzeczy, nabywają specyalnej techniki, owej czelności ruchów i mimiki, pozostających w najzupełniejszej harmonii z tekstem autorskim, muszą wprawić się w pewien specyalny ton rozpasania, wskutek czego widz wie od pierwszego słowa, na czem jest i gdzie jest. Z tego to względu w teatrze, poświęconym poważnej literaturze teatralnej, wyjdzie zawsze lepiej, nawet stokroć lepiej „Tajemnica publiczna", niż taka „Ludka".

Nie jest to chyba żadną ujmą dla naszych artystów, że nie umieją zagrać tak, jak się gra w przybytkach podkasanej muzy. Na ich pochwałę powiem, że wydobyli z tej sztuki wszystko, co wydobyć mogli, że byli przedewszystkiem zabawni a niesmaczni. Na ogół wszyscy grali dobrze.

Dr Tadeusz Konczyński.

Dział ekonomiczny.

Schodnica w rękach niemieckich. Znany wielki berliński instytut bankowy pod firmą „Deutsche Bank" nabył świeżo za 2,000.000 koron nowych akcyj schodnickich. — Wiedeński „Fremdenblatt" wyjaśnia teraz przyczyny tego zakupna. Amerykańska „Standard Oil Company", która już od dłuższego czasu odczuwa brak ropy, zamierza dla zaspokojenia konsumcyi nafty w Niemczech zawrzeć pewnego rodzaju kompromis z producentami nafty w Austryi na tej podstawie, że zobowiąże się brać od nich rocznie milion cetnarów nafty. Część rafineryj austryackich waha się jeszcze z przyjęciem tej oferty, obawiając się, że po upływie umowy „Standard Oil Company" utrudniać będzie wyższy zbyt nafty austryackiej, a nadto, że tymczasem nafta austryacka w Niemczech straci swą specyalną a cenioną markę.

Tymczasem i w Niemczech powstał ruch, mający na celu wyemancypowanie konsumcyi niemieckiej z pod zależności od tej kompanii amerykańskiej. W ruchu tym biorą udział dwie grupy zwalczające się wzajemnie. Na czele jednej stoi właśnie „Deutscher Bank". Nabył on już 600.000 metrycznych cetnarów ropy w Rumunii, obecnie zaś, przez nabycie tak wielkiej ilości akcyj schodnickich, zamierza spowodować rafinerye austryackie, ażeby całe swe quantum eksportowe oddało mu do komisowej sprzedaży. I w tej sprawie opinia rafineryj austryackich jest podzielona.

Obok tych układów toczą się dalej rokowania w sprawie utworzenia kartelu rafineryj austryackich. Narada odbyta w tym celu w sobotę w Wiedniu pozostała jeszcze bez rezultatu z powodu oporu rafineryi tryesteńskiej. Jest jednakże nadzieja, że opór tej rafineryi będzie można przełamać. Małym rafineryom galicyjskim postawiono ultimatum do pewnego terminu. Jeżeli się nie zgodzą, kartel się rozbije, w przeciwnym razie kartel wejdzie w życie już w listopadzie.

Z produkcyi galicyjskiej znajduje się obecnie zaledwie 15% w rękach polskich. Aby zapewnić tym polskim producentom większą samodzielność i zabezpieczyć ich przed dalszym naciskiem, proponuje „Słowo Polskie", ażeby kraj budował dla nich zbiorniki na ropę.

Za utrzymaniem jedności bandlowo-cłowej z Węgrami. Biuro centralne dla przygotowania traktatów handlowych ukończyło w sobotę swe prace. Z okazyi tej odbył się bankiet, dany przez Izby handlowe, w którym wziął udział także prezydent gabinetu dr Koerber. W toaście, jaki wygłosił, wzywał zastępców przemysłu i handlu, aby nie dążyli do zerwania jedności handlowej Austryi z Węgrami.

Budapeszt. Pszenica na październik 7·54 do 7·55. Pszenica na kwiecień 7·70 do 7·71. Żyto na październik 6·18 do 6·19. Żyto na kwiecień 6·4 do 6·45. Owies na październik 5·36 do 5·37. Owies na kwiecień 5·62 do 5·63. Kukurudza na wrzesień ·— do —·—. Kukurudza na maj 5·26 do 5·27.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie słabe; pochmurno.

Ostatnie wiadomości.

— W sprawie zmian, jakie zajść mają na wysokich stanowiskach administracyi rosyjskiej, pisze warszawski korespondent „Dziennika Poznańskiego":

„Ustąpienie generał-gubernatora kijowskiego Dragomirowa dało znów wdzięczne pole dla rozsiewania przeróżnych pogłosek, wieści i plotek o bliskich zmianach rozmaitych dostojników w wyższej gałęzi administracyjnej państwa. Wiadomość, jakoby minister wojny generał Kuropatkin zamierzał również opuścić swe stanowisko, ułatwia bardziej jeszcze pomysłowość w tym kierunku. Pierwsza z tych pogłosek, najprawdopodobniejsza, o której doniosłem swego czasu, mówi, że następcą generała Dragomirowa będzie generał piechoty Puzyrewski. Równocześnie z tem dowiadujemy się, że urząd generał-gubernatora kijowskiego ma być podzielony na dwie części — wojskową i cywilną. Pierwszą ma zająć generał Puzyrewski, drugą p. von Wahl, do niedawna gubernator wileński. Do tego dochodzą inne pogłoski. Więc jedna, że ze względu na niebezpieczeństwo z powodu rozruchów żydowskich, rosnącej tam partyi socyalistów itd. wyniesionym ma być okręg ten do rzędu namiestnictwa z osobą jednego z wielkich książąt na czele. — Wszystko to są pogłoski bardzo niepewne. Dopóki car bawi za granicą, dopóty ważniejsze nominacye pozostaną w zawieszeniu.

„Nakoniec jeszcze jedno. Generał Czertkow wyjechał zaraz po naradach, recepcyach, śniadaniach w Skierniewicach na urlop. Otóż w „Warszawskim Dniewniku" wiadomość o urlopie tym nie podała terminu skończenia urlopu. Stąd nowe pole do wieści i pogłosek, które urzędowy i półurzędowy świat rosyjski wysoce zaniepokoiły. Zdaniem niektórych, jest to t. zw. „termin nieograniczony" urlopu, będący w Rosyi, zwłaszcza w wyższym świecie czynowniczym, zwiastunem bliskiej dymisyi".

Kronika lwowska.

Lwów, 5 października.

Rower do skrapiania ulic. Dyrektor lwowskiego zakładu wodociągowego Aleksandrowicz wynalazł bicykl z rezerwoarem do skrapiania ulic. Magistrat opatentował wynalazek ten własnym kosztem.

Tyfus w koszarach. W koszarach wojskowych na Wólce wybuchł tyfus brzuszny. W sobotę wieczorem odstawiono do szpitala wojskowego 3 żołnierzy.

Nagły zgon. W sobotę w południe zasłabł, idąc ulicą Sykstuską, inżynier p. Zygmunt Sułkowski. Cierpiał on od dłuższego czasu na chorobę żółciową, a uczuwszy nagłe pogorszenie, pojechał dorożką na stacyę ratunkową. Mimo ratunku p. Sułkowski w przeciągu kilku minut zakończył życie. Zwłoki odstawiono do domu przy ul. Kopernika l. 41. Zmarły liczył 53 lat.

Strejk w piekarni p. Tabaczyńskiego, o którego rozpoczęciu donieśliśmy onegdaj, trwa dalej, ponieważ p. T. nie chce się zgodzić na postawione przez pracowników żądania. Żądania są następujące: powiększenie personalu, skrócenie czasu pracy i podwyższenie płacy o 2 korony tygodniowo.

Samobójstwo, czy morderstwo? Wezwany wczoraj do hotelu Amerykańskiego przy ul. Furmańskiej komisarz policyi z agentami otworzył przemocą drzwi pokoju, którego lokatora nie można się było dobudzić. Po otwarciu pokoju znaleziono na ziemi leżącego młodego mężczyznę w kałuży krwi z raną na lewej skroni. Na stole leżał rewolwer 6 strzałowy, z wystrzelonym jednym nabojem, obok zaś leżał list, podpisany przez Franciszka Grzesiaka, pomocnika kancelaryjnego, i Barbarę Rzepiechównę z Ulanowa, w którym oświadczają, że z powodu nieszczęśliwej miłości odbierają sobie życie. Przy dalszej rewizyi zauważył komisarz policyjny na oknie pudełko z kilku nabojami, poplamione krwią, mokre plamy krwi na poduszce, na łóżku i na sofie, mokry ręcznik z krwawemi plamami, oraz wodę w miednicy, zabarwioną krwią.

Właściciel hotelu, Salomon Horowitz, zeznał, że 2 bm. o godz. 10 rano zajechał ów młody człowiek z młodą dziewczyną i zapisał się w księdze meldunkowej jako Franciszek Grzesiak z Ulanowa z żoną. Wczoraj rano o godz. 9 zaniesiono im śniadanie, poczem kazali się obudzić o godz. 1. Koło godz. 11 owa rzekoma żona Grzesiaka wyszła z hotelu. Na bramie zatrzymała się i zawiadomiła Horowitza, że idzie do fotografa. Horowitz zauważył, że miała mokre plamy na ciemnej sukni. Gdy zwrócił na to uwagę dziewczyny, ta odpowiedziała, że myjąc się przed chwilą, pochlapała suknię.

Są dwie możliwości, w jaki sposób Grzesiak utracił życie. Albo strzelała doń Rzepichówna, gdy leżał na łóżku, a następnie usiłowała nabić powtórnie rewolwer, a nie umiejąc się z bronią obchodzić, włożyła nabój fałszywie, tak, że cały mechanizm źle funkcyonował, a nie mogąc strzelić do siebie, obmyła się z krwi i wyszła z hotelu, albo też Grzesiak zastrzelił się sam. Rzepichówny dotychczas nie zdołano odszukać.

Z Towarzystwa leśnego. Dzisiaj przed południem odbyło się walne zgromadzenie członków galicyjskiego Towarzystwa leśnego na Strzelnicy. Zagaił posiedzenie prezes Towarzystwa hr. Borkowski. Przyjęto sprawozdanie z czynności wydziału i z rachunków, oraz uchwalono budżet na rok następny.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy"

z dnia 5 października.

Praga. Przybył tu przyboczny adjutant cara hr. Szeremetjew i wręczył arcyksięciu Ferdynandowi Karolowi wielki krzyż orderu św. Andrzeja. Po południu hr. Szeremetiew wraca do Rosyi.

Darmstadt. Car Mikołaj powrócił tu wczoraj przed południem.

Przesilenie na Węgrzech.

Wiedeń. Cesarz przyjął dziś na posłuchaniu o 10 przed południem węgierskiego prezydenta ministrów hr. Khuen-Hedervarego, który wyłuszczył przyczyny podania się do dymisyi i złożył sprawozdanie o sytuacyi. Cesarz zastrzegł sobie dalsze postępowanie. Hr. Khuen przyjęty będzie jutro powtórnie na posłuchaniu.

Wiedeń. Hr. Khuen-Hedervary, który wczoraj wieczorem przybył do Wiednia, miał dziś półtoragodzinne posłuchanie u cesarza i zdawał sprawę z obecnej sytuacyi na Węgrzech. Cesarz nie powziął jeszcze decyzyi co do prośby hr. Khuena o dymisyę. W kołach politycznych nie wątpią jednakże, że cesarz dymisyę przyjmie. Khuen otrzymał rozkaz, ażeby pozostał nadal w Wiedniu. Jutro znów wezwany zostanie na audyencyę. W najbliższych dniach powołani będą do cesarza wybitni politycy węgierscy. W kołach dobrze poinformowanych między domniemanymi następcami Khuena wymieniają zawsze jeszcze na pierwszem miejscu dra Szella. Spodziewają się, że cesarz uda się do Budapesztu w dniu 10 b. m. na poświęcenie nowowybudowanego tam mostu, lecz i co do tego decyzya jeszcze nie zapadła. Dziś w południe był u cesarza na posłuchaniu także dr Koerber.

Klofacz do Polonyego.

Budapeszt. Dzienniki tutejsze ogłaszają list posła czeskiego Klofacza, przesłany posłowi Polonyemu w odpowiedzi na jego telegram powitalny. Klofacz pisze w tym liście:

Proszę przyjąć zapewnienie gorącej sympatyi. Naszym wspólnym wrogiem są Niemcy. Przeciwko temu wrogowi i mordercy musicie wy walczyć taksamo, jak my. Armia wspólna jest instytucyą, zapomocą której usiłują nas germanizować. Typem podstępnego i złośliwego Niemca jest dr Koerber, którego wspólnemi siłami musimy obalić. Pomoc w waszej walce znaleść możecie jedynie ze strony państwa czeskiego.

Kradzież w Abazyi.

Abazya. W kąpielach morskich Angiolina okradziono arcyksięcia Wiktora Ludwika, gdy się kąpał. Mianowicie skradziono mu drogocenny złoty zegarek z niezwykle kosztownemi medalionami, posiadającemi wartość historyczną. Arcyksiążę był bardzo wzburzony tą stratą i oświadczył, że kradzież ta jest dla niego katastrofą, gdyż medaliony rzeczone miały dla niego szczególną wartość. Policya przeszukała natychmiast rzeczy wszystkich panów, którzy się tam w tym czasie kąpali, lecz bez skutku. Pań, na życzenie arcyksięcia, nie rewidowano. Dotychczas niema śladu skradzionych kosztowności.

Pleve w niebezpieczeństwie.

Petersburg. Jak donoszą z Ufy, pociąg, którym jechał rosyjski minister spraw wewnętrznych, v. Pleve, wykoleił się koło Smolina, najechawszy na woły, które przepędzano przez tor. Z jadących nikt nie odniósł szwanku. Lokomotywa i trzy wagony odniosły uszkodzenia. Wagon Plevego jest nietknięty. Na miejsce wypadku przybył pociąg pomocniczy z gubernatorem Ufy. Po naprawieniu toru minister odjechał innym pociągiem dalej.

Nowy gabinet serbski.

Belgrad. Nowy gabinet ukonstytuował się następująco: generał Gruicz prezydentem, Andra Nikolicz sprawy zagraniczne, Stefan Proticz sprawy wewnętrzne, Mikołaj Nikolicz min. oświaty, Milic Radovanovicz min. skarbu, Włada Todorovicz min. robót publ., Todor Petkovicz handlu, Pułkownik Andrejevicz min. wojny.

Zawikłania na Bałkanach.

Konstantynopol. Angielski ambasador był wczoraj u sułtana na obiedzie, zaś po obiedzie na audyencyi.

Wiedeń. Rychłe ogłoszenie nowej noty Austro-Węgier do ambasadora w Konstantynopolu bar. Calice (patrz artykuł: „Rozszerzenie akcyi pokojowej") nastąpiło na życzenie Rosyi. Dzienniki tutejsze stwierdzają, że nota rzeczona zgadza się zasadniczo z poprzedniemi, że jednakże w tym kierunku zapowiada nową akcyę, iż mocarstwa zastrzegają sobie kontrolę nad przeprowadzeniem reform przez rząd turecki. Jakiego rodzaju będzie ta kontrola, to dowiemy się dopiero z instrukcyi udzielonej obu ich ambasadorom.

Jak słychać, rządy Rosyi i Austro-Węgier zwróciły się teraz ponownie do rządu bułgarskiego z napomnieniem, ażeby unikał wszystkiego, coby mogło drażnić Turcyę, a powstańców zachęcać do dalszego oporu.

Petersburg. „Praw. Wiestnik" ogłasza dziś telegramy hr. Gołuchowskiego i hr. Lambsdorffa do austryackiego, względnie rosyjskiego ambasadora w Konstantynopolu w sprawie reform macedońskich.

Odpowiedź Porty.

Konstantynopol. Odpowiedź Porty na komunikat mocarstw potwierdza przyjęcie pisma mocarstw; zapewnia o silnej woli Porty co do przywrócenia porządku i spokoju na korzyść poddanych wszystkich religij. Porta zaznacza jednakże ponownie, że jeżeli uchwalony program reform dotąd nie został w zupełności przeprowadzony, jest to jedynie winą bułgarskiej agitacyi, która paraliżuje czynność władz. Stłumienie całego ruchu dałoby się łatwo przeprowadzić, gdyby Bułgarya nie dopuszczała do tworzenia się „band" i ich przechodzenia do Turcyi. Bandy pobite w jednem miejscu, ukazują się w drugiem.

Położenie pogorszyło się, zwłaszcza wskutek zbrojenia się Bułgaryi i powoływania nowych dywizyj. Pokojowe intencye Porty są ogólnie znane. Pomimo, że w Sofii złożono kategoryczne oświadczenia, rząd bułgarski prowadzi dalej zbrojenia. Dlatego też mocarstwa, jeżeli im pokój leży na sercu, powinny wpłynąć na to, aby Bułgarya nie dopuszczała do tworzenia się band i przestała dalszych zbrojeń. Porta dziękuje w końcu mocarstwom za poczynione już w Sofii kroki i wyraża nadzieję, że odniosą one skutek.

Składki na zbiegów macedońskich.

Petersburg. Wczoraj odbyło się tu posiedzenie Towarzystwa słowiańskiego, celem organizacyi pomocy dla macedońskich zbiegów. Zgromadzenie uchwaliło na ten cel przeznaczyć z funduszu rezerwowego 10.000 rubli, zarazem wystarać się o pozwolenie zbierania składek w kościołach. Wyrażono nadzieję, że inne towarzystwa przyjdą z odpowiednią pomocą; zarazem podniesiono, że dotąd rosyjskie towarzystwa zbyt ozięble się zachowują wobec całej inicyatywy, gdyż dotąd na ręce Towarzystwa przesłano zaledwie 2500 rubli.

Nowe gwałty tureckie.

Paryż. Do dzienników tutejszych donoszą z Macedonii, że wojsko tureckie spaliło zupełnie miasteczko Mrasłok, liczące 6000 mieszkańców, i że chrześcijańską ludność tego miasta w liczbie 3000 w pień wycięło. Tylko 10 chrześcijan zdołało ujść rzezi. — Z tego samego źródła nadchodzi wiadomość, że wojsko tureckie zdobyło wieś Ryłło, wyparłszy z niego oddział powstańców pod wodzą Tończewa. Tończew schronił się w góry, Turcy wieś spalili i wymordowali 200 chrześcijańskich jej mieszkańców bez różnicy płci i wieku.

Sejm krajowy.

(Telegramy „N. Reformy" z 5 października).

Lwów. Posiedzenie rozpoczęło się dzisiaj o godz. 10 min. 40.

Interpelacye wnieśli:

Potoczek w sprawie roztoczenia przez rząd opieki nad zaniedbanemi kościołami i w sprawie powiększenia liczby seminaryów nauczycielskich żeńskich.

Tyszkiewicz w sprawie nagłej śmierci Józefa Dziuby, leczonego na oddziele umysłowo chorych w szpitalu św. Łazarza w Krakowie.

Szwed w sprawie zniżenia cen soli kuchennej.

Sękowski i 84 tow. wniósł interpelacyę z zapytaniem do rządu, dlaczego nie przedłożył do sankcyi najwyższej uchwalonego przez Sejm projektu ustawy o włościach rentowych.

Wnioski.

Huza motywował swój wniosek, wzywający rząd, aby w drodze konstytucyjnej postarał się o takie obniżenie opłat stemplowych, aby wszystkie skrypta dłużne i kwity, oraz deklaracye ekstabulacyjne od sum ponad 100 do 1000 kor. włącznie podlegały tylko opłacie stemplowej 1 kor. od arkusza, powtóre, aby wpisy prawa zastawu i sum w wysokości 1000 kor. włącznie, wolne były bezwarunkowo od opłat należytości intabulacyjnych. — Wniosek przekazano komisyi prawniczej.

Krzysztofowicz uzasadniał wniosek nagły w sprawie rozszerzenia i przeniesienia do Lwowa krajowej stacyi doświadczalnej chemiczno-rolniczej w Dublanach. Przekazano komisyi gospodarstwa krajowego.

O subwencyę na trzodę chlewną.

Schnell referował imieniem komisyi gospodarstwa krajowego o sprawozdaniu Wydziału krajowego co do przyznania subwencyi dla krajowych Towarzystw rolniczych, celem ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli trzody chlewnej. Sprawozdanie swoje zakończył referent wnioskami: „Sejm przyjmuje do wiadomości to sprawozdanie i wzywa do wydatku z budżetu funduszu krajowego na r. 1903 12.000 K, jako pierwszej raty tytułem subwencyi dla obu Towarzystw gospodarskich w kraju, w celu ułatwienia ludności włościańskiej odnowienia hodowli nierogacizny. Sejm wzywa rząd, aby na cele akcyi obu Towarzystw gospodarskich w kraju przyznał obu Towarzystwom wydatną subwencyę".

Stapiński w dyskusyi nad tem sprawozdaniem sprzeciwia się uchwaleniu subwencyi dla obu Towarzystw gospodarskich w kraju z tego powodu, że Towarzystwa te używają pieniędzy swoich na agitacyę polityczną. Następnie użalał się na praktyki weterynarzów powiatowych.

Brykczyński bronił Towarzystw gospodarskich przed zarzutami Stapińskiego, zaprzeczając kategorycznie, jakoby kierowały się jakimś względem politycznym. Zarzuca Stapińskiemu nieznajomość ludności włościańskiej w Galicyi wschodniej wobec twierdzeń jego, że ludność nie życzy sobie uchwalenia pieniędzy na poprawienie rasy nierogacizny. Stwierdza on, że w ostatnich dniach wpłynęło do Towarzystwa gospodarskiego 20 petycyj o założenie chlewni zawodowych, a w tem 17 podań włościan.

Szajer żąda podwyższenia proponowanej subwencyi.

Potoczek domaga się odesłania sprawozdania wobec wniosku Szajera napowrót do komisyi.

Kozłowski odpiera kategorycznie zarzuty, jakoby Towarzystwo gospodarskie, którego mowca jest prezesem, używało subwencyi na polityczną agitacyę. Polemizuje z zarzutami Stapińskiego i odpiera jego zarzut, że Towarzystwo gospodarskie nie starało się nigdy o usunięcie nadużyć weterynarzy. Podnosi, że sam udawał się w tej sprawie do Namiestnictwa w deputacyi, a rezultatem słusznych skarg było wytoczenie śledztwa kilku weterynarzom. Mowca kończy prośbą o uchwalenie subwencyi, gdyż rząd od uchwalenia jej uczynił zawisłem podwyższenie własnej subwencyi.

Po przemówieniach Stapińskiego, Huryka i Skołyszewskiego, oraz faktycznem sprostowaniu Milewskiego, który stanął w obronie krakowskiego Towarzystwa gospodarskiego, zbijając zarzut pos. Stapińskiego, jakoby Towarzystwo krakowskie używało subwencyi na polityczne agitacye i nie dbało o dobro włościan, uchwalono wnioski referenta. Inne wnioski odrzucono.

Krajowy podatek od trunków.

Izba uchwaliła ustawę o poborze na rzecz funduszu krajowego 30% dodatku krajowego do podatku konsumcyjnego od wina, moszczu i zacieru winnego tudzież od moszczu owocowego; oraz rezolucyę dodatkową pos. Federowicza opiewającą:

„Wzywa się Wydział krajowy, aby jak najspieszniej przeprowadził rokowania z rządem o zmianę dotychczasowego, pod względem ekonomicznym i finansowym szkodliwego, systemu poboru podatku od wina i równocześnie przeprowadził studya nad ewentualną zmianą obecnego 30% dodatku krajowego do państwowego podatku od wina na samoistny krajowy podatek od tego artykułu konsumcyjnego. O rezultacie tych rokowań i studyach przedłoży Wydział krajowy sprawozdanie na najbliższej sesyi".

Pożyczki.

Sejm uchwalił ustawę zezwalającą reprezentacyi powiatowej w Zaleszczykach na zaciągnięcie pożyczki wysokości 80.000 kor. oraz reprezentacyi powiatowej w Husiatynie na zaciągnięcie pożyczki 20.000 kor.

O soli.

Merunowicz referował sprawozdanie komisyi solnej o krajowej sprzedaży soli. — Imieniem tej komisyi przedłożył szereg wniosków, pomiędzy innemi z wezwaniem do rządu, aby podniósł produkcyę soli w warzelniach, najdalej położonych na zachód, aby przyspieszył otwarcie ruchu w odbudowanej żupie w Dolinie i inne.

W dyskusyi nad sprawozdaniem ks. Stojałowski krytykował gospodarkę departamentu solnego, która, jego zdaniem, nie przynosi takich zysków, jakieby w rzeczywistości przynieść powinna. Użalał on się na zbyt wysokie ceny soli i na trudności, jakie bywają stawiane drobnym handlarzom. — Ostatecznie zgłosił cały szereg rezolucyj, w których domagał się przedkładania przez biuro solne wykazu miejscowości, w których znajdują się krajowe składy soli, dalej żądał, aby Wydział krajowy dążył do objęcia sprzedaży całej produkcyi solnej i zakładał własne magazyny solne po powiatach. Oprócz tego domagał się polepszenia losu górników solnych.

Przemawiali Kramarczyk, Stapiński i członek Wydziału krajowego Romanowicz, który odparł zarzuty, poczynione przez Stojałowskiego departamentowi solnemu.

Po przemówieniu Oleśnickiego uchwalono wnioski komisyi solnej, odrzucono natomiast rezolucye posła Stojałowskiego.

Koniec posiedzenia.

Lubomirski uzasadniał wniosek o udzielenie doraźnej zapomogi pogorzelcom gminy Juszczyn w powiecie myślenickim; Szecel o udzielenie nauczycielom ludowym w Złoczowie dodatku drożyźnianego na jeden rok z powodu klęski pożaru. — Oba wnioski przekazano komisyi budżetowej.

Wurst uzasadniał wniosek w sprawie rozszerzenia i objęcia w zarząd kraju szpitalu powszechnego w Złoczowie. Wniosek przekazano komisyi sanitarnej.

O godz. 3 m. 40 popołudniu zamknął marszałek krajowy posiedzenie, naznaczając następne na środę godz. 10 rano.

Lwów. Posiedzenie Koła posłów krakowskich odbędzie się jutro rano.

Deputacya nauczycieli.

Lwów. Deputacya nauczycieli szkół miasta Podgórza pod Krakowem, w skład której wchodzą pp. Balicki, Czaja i Taroni, przybyła dzisiaj do gmachu sejmowego, aby poprzeć petycyę o zrównanie płac swoich z płacami nauczycieli miasta Krakowa. Deputacya, prowadzona przez posła Maryewskiego, była u posłów dra Leopolda Jaworskiego, dra Bobrzyńskiego, dra Paszkowskiego i u członka Wydziału krajowego dra Wereszczyńskiego.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Poleca wszelkie wyroby w zakres stolarstwa oraz tapicerstwa meblowego i dekoracyjnego wchodzące.

Utrzymuje skład pościeli, dywanów, portyer, firanek i wszelkich przedmiotów do dekoracyjnego urządzenia mieszkania potrzebnych.

Komisowy Skład mebli Towarzystwa Stolarzy w Kalwaryi oraz Skład wyrobów tapicerskich

Alfonsa Wawrzeckiego w Krakowie

ulica Jagiellońska L. 7 (róg Szewskiej). 2437 1 20

Ceny konkurencyjne.

Warunki kupna przystępne.

Cukiernia P. Maurizio, dawniej Redolfi przyjmie 2493 1 3

praktykanta.

Uczeń

z ukończoną 6 klasą gimn. znajdzie umieszczenie jako praktykant w aptece **A. Foltyńskiego w Tuchowie.** 2489 1 3

M. JAKUBOWSKI

W KRAKOWIE

poleca

Magazyny własne, bogato zaopatrzone, **w Krakowie, Sukiennice 26 i 27, we Lwowie, pl. Maryacki 10.**

Sprzedaje po cenach najniższych: **Wyroby z nowego srebra, srebrzone**, czyli z tak zwanego **chińskiego srebra**, z **bronzu** i ze **srebra prawdziwego** 13 próby, ze **złota** dla użytku kościelnego i domowego. 2481 1 8

Naczynia i Zastawy stołowe.

Osoby żądające ulg w wypłatach, zechcą zgłaszać się do kantoru przy ul. Kanoniczej Nr. 16 w Krakowie.

Fabryka pasów maszynowych IGNACEGO WURMA

w Krakowie, Kanonicza 18,

poleca wszelkich rozmiarów pasy pierwszej jakości po możliwie najniższej cenie. 2480 1 15

Maszynista i palacz

znajdą umieszczenie od 15 października 1903. Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw, przyjmuje **E. W.** poste restante **Tenczynek**. 2487 1 3

Ferdinand Bouffard

Bordeaux.

Właściciel winnic St. Emilion

5 pierwszych krzewów.

Potrzeba agentów dla handlu hurtownego. 2474 1 3

Specyalnie dla Pań otwarte zostały

KURSA

Buchalteryi kupieckiej (poj. i podw.) i Rachunkowości państwowej

pod kierunkiem nauczycielki.

Za dobry rezultat egzaminu ręczy się

Zgłoszenia: **ul. Kapucyńska l. 7**, II p., drzwi na lewo. 2397 4 8

Rzadka sposobność!

Z powodu zmiany, są meble, dywany, nipse, lustra, lampy, kuchenne urządzenie i t. p. **do sprzedania.**

Bliższa wiadomość: *Asekuracya, Floryańska 13.* 2469 2 3

Zakład św. Józefa

DLA OSIEROCON. CHŁOPCÓW

w Krakowie, ul. Karmelicka l. 66,

poleca na obecną porę:

Szczepy owocowe pięcio- i sześcioletnie, jabłka, grusze, śliwki, wiśnie i orzechy włoskie, sztuka 1 kor., 100 szt. 95 kor.; śliwki węgierki, bośniackie silne i rosłe, szt. 1 kor. 50 hal.; **krzewy owocowe**: agrest i porzeczki wysokopienne po 1 kor. 50 hal., krzaczaste po 40 hal. za sztukę; maliny 6 kor. za sto sztuk.

Cebulki i kłęcze kwiatowe: hiacynty po 20, 25, 30 i 40 hal.; tulipany, narcyze po 6, 10 i 12 hal.; krokusy po 3 hal. za sztukę.

100.000 sztuk

konwalii do pędzenia 100 szt. 3 kor., 1000 szt. 25 kor., do sadzenia w gruncie 1000 szt. 5 kor.

Z roślin doniczkowych polecamy szczególnie: cztery pary wawrzynów (laurus nobilis) mające 2 m. 50 ctm. wysokości a 1 m. 50 ctm. średnicy (kolosy) para 100 koron. Wszelkie inne rośliny po nader umiarkowanej cenie.

Cennik na żądanie przesyłamy opłatnie.

Zakład poleca także **4 parcele pod budowę** od ul. Bogatej i Karmelickiej. Bliższa wiadomość w dyrekcyi tegoż Zakładu. 2486 1 16

Uczennica szkoły fachowej przemysłu artystycznego w Wiedniu udziela lekcyj **rysunku i sztuki stosowanej.** 2406 4 5

Wiadomość **ul. Gertrudy 3**, I. p.

BIURO NAUCZYCIELSKIE

MARYI STEHLIK

przeniesione na ul. św. Marka 31,

poleca Guwernantki, Nauczycielki Polki z jęz. niem., franc. i muzyką, Bony Polki i Niemki Nauczycielki Francuzki i Angielki z dyplom. na lekcye. 2433 2 3

Słuchaczka filozofii

z maturą gimn. z bardzo dobrą francuczyzną i muzyką poszukuje lekcyj (korepetycyj szkolnych).

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **R.** do *Biura dzienników i ogłoszeń Plac Maryacki 2.* 2328 5 0

Józef Machowski

uczeń Prof. Dra Fr. Bylickiego

udziela lekcyj **gry fortepianowej** niższej i wyższej w zakładach naukowych, w domach prywatnych i u siebie w domu. **Kraków, ul. Karmelicka Nr 22** parter oficyna. 2036 19 24

Zakład wodo- i elektroleczniczy dla chorób nerwowych.

Wanny, natryski, kąpiele wodo-elektryczne, kąpiele w świetle elektrycznem (reumatyzm, artrytyzm, otyłość, niedokrewność, bole nerwowe jak ischias itd.), kąpiele nasycone kwasem węglowym (Nauheim).

Elektroterapia, mechanoterapia (miesienie wibracyjne, metoda Frenkla itd.); stosowanie promieni Röntgena do leczenia chorób skórnych i prześwietlania w chorobach narządów oddechowych, serca i tętnic, kości i stawów, zębów i szczęki; przy złamaniach i obecności ciał obcych w organiźmie.

Arsonwalizacya (prądy o bardzo wielkiem napręzeniu) w niektórych bolach nerwowych i mięśniowych, w migrenie i w chorobach skórnych. 1359 36 46

Dr M. Nartowski,

Kraków, ul. św. Anny 2, telefon Nr. 359.

Rocznie jedenaście ciągnień ma grupa: **1 los włoski Czerwonego Krzyża, 1 los serbski tytoniowy, 1 los węgierski Czerw. Krzyża, 1 los Bazylika (Dombau).** Polecamy te cztery losy za kor. 115 (23 raty po 5 koron). Pierwszą ratę najdogodniej przesłać przekazem, a na dalsze otrzyma nabywca czeki pocztowe wolne od porta. Prawo gry należy do nabywcy już po złożeniu pierwszej raty. Gazeta losowań i czeki bezpłatnie. 2237 8 0

Dom bankowy i kantor wymiany Schütz i Chajes we Lwowie, plac Maryacki 7.

Pierze gęsie!

nowe niedarte:	$^{1}/_{2}$ klg.	szarego	ct. 15
	$^{1}/_{2}$ „	białego	„ 30
nowe darte:	$^{1}/_{2}$ „	szarego	„ 35
	$^{1}/_{2}$ „	białego	„ 50

przesyła począwszy od 5 klg. i wyżej za pobraniem pocztowem 396 29 52

J. Haldek

w PRADZE, ul. Tyńska L. 17.

Pierwsza Droguerya

POD FIRMĄ: **J. Wiśniewski**

w Krakowie, Stradom 7,

poleca po przystępnych cenach:

Mydełka toaletowe kraj. i zagraniczne;
Bay-rum i Esencyę łopianową, świetnie działające wody na włosy;
Ekstrakt orzechowy i Sulfidon, jedynie prawdziwe do przyciemniania włosów;
Woda Prof. Cybulskiego, najlepszy środek do pielęgnowania ust;
Pasty do zębów, Pudry krajowe i zagraniczne;
Perfumy francuskie;
Woda kolońska, Saszetki do bielizny;
Srodki przeciw wszelkim owadom;
Esencye i **Olejki** do fabrykacyi wódek;
Artykuły gumowe hygieniczne;
Zioła według Ks. Kneipa;
Materyały apteczne i wszelkie środki do pielęgnowania ciała, wyrobu własnego i zagraniczne. 1858 19 0

Niemka z dobrego domu udziela korzystnej konwersacyi i korepetycyi niemieckiej po bardzo przystępnej cenie. Zgłoszenia pod „**Hamburg**“ przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2465 2 3

„Miody“

Miód patoka kuracyjny lub deserowy z własnej pasieki w 5-kilowych puszkach po 5 K 40 h; **Miód do picia** w beczułkach 4-litrowych po 5 K 60 h wysyła za zaliczką opłatnie **ks. W. Mikitka**, proboszcz w **Kupczyńcach** poczta Denysów. — W większej ilości znacznie taniej. 2440 3 10

Wielki wybór

Lamp i Nafty

poleca znana firma 2391 4 0

JANA ERKERA

Kraków, Szewska Nr 3

Rozwóz nafty darmo.

LICYTACYA.

Począwszy od dnia 8go października odbędzie się w hali sądowej ul. św. Jana **licytacya publiczna** zajętych u zbiegłego Leszka Prus Wiśniowskiego i Anny z kniaziów Jurjewiczów Wiśniowskiej drogocennych przedmiotów, biblioteki, książęcej wyprawy i t. p. 2434 2 3

Zaś w dniu 9go października rano odbędzie się w Mydlnikach w Starym dworze pp. Horodeńskich **licytacya** należących do rzeczonych małżonków Wiśniowskich przedmiotów — koni, powozów, krów i t. p.

Handel kolonialny

z renomowaną, elegancko urządzoną restauracyą hotelową w górskiej okolicy, znanej z najlepszej klienteli i wielkiego ruchu, może być — z powodu zmiany rodzinnych stosunków właściciela — oddany fachowcowi zdolnemu, tylko z dobremi poleceniami i obu językami władającemu. — Gotówka potrzebna 4000 koron.

Zgłoszenia pod **2414** przyjmuje Administracya „N. Reformy“. 2414 3 5

Dr. UHMY

PUDER na WŁOSY

w płynie. 2322 8 0

Pierwsza kraj. Fabryka kufrów

oraz wyrobów

RYMARSKO-SIODLARSKICH I GALANTERYJNYCH

Ludwika Makowskiego

przy ul. **Szpitalnej 32** i ul. **Floryańskiej 6** w **Krakowie**

poleca swoje wyroby, mianowicie:

Wielki wybór gotowych **uprzęży** nowych i używ. różnego rodzaju, oraz wszelkich

przyborów do podróży.

Ma także na składzie **powozy** i **wózki** na resorach **nowe** i **używane.**

Lando i kilka wolantów używanych.

Zamienia stare powozy na nowe za dopłatą wedle umowy. 2075 19 0

Rękawiczki własnej fabryki

poleca firma

A. MIRKIEWICZ

Kraków, ul. Szewska l. 2.

Szanownem Paniom poleca się równocześnie na miejscu **ZAKŁAD MODNIARSKI**, zaopatrzony w najświeższe modele, nadmieniając, że przyjmuje się pióra do fryzowania, czyszczenia i farbowania.

WANDA. 2183 15 0

KRAWIEC

ANTONI SADOWSKI i SYN

Kraków, ul. Bracka L. 6, parter

poleca Szanownej P. T. Publiczności swój

MAGAZYN SUKNA i KORTÓW

zaopatrzony na każdą porę roku

Wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich najwięcej renomowanych.

Wykonanie gustowne i tanie. 2232 8 20

Księgarnia G. Gebethnera i Spółki w Krakowie

POLECA:

Birmy St. Błędne koło, dramat w 1 akcie. Kor. 1·20.
— Poezye. Kor. 1·60.
— Przez miłość, dramat w 4 obrazach z prologiem. Kor. 1·80.
Chrzanowski Ign. Okruchy literackie. Kor. 2·60.
Treść: St. Konarski. — Smutek Gabryeli. — Kornel Ujejski. — Ideały Asnyka. — Album Pani Kostrowickiej. — O pierwszej powieści Sienkiewicza. — Na wyspie.
Ciemniewski Jan ks. dr. Poznanie i kształcenie charakteru. Kor. 4.
Gruszecki A. Zwycięzcy, powieść. Kor. 3.
Hertz Benedykt. Bajki. Kor. 2.
Kraushar Al. Towarzystwo królewskie przyjaciół nauk. 1800—1832. Monografia historyczna. Księga III. Czasy królestwa kongresowego. Czterolecie drugie 1820—1824. Z ilustr. Kor. 7·50.
Laskowski K. Melodye. Kor. 2·60.
Matuszewicz-Gedroic Antonina. Biały demon. Nowele i Fantazye. Kor. 4.
Słowacki J. Genezis z ducha. Pierwsze wydanie krytyczne z komentarzem treści i formy, opracował W. Lutosławski. Część pierwsza. Kor. 3.
Stattlerowa Cecylia, Stattlerówna Helena, Klementyna i Marya. Poezye. K 3·30.
Żeromski St. Opowiadania. Wydanie trzecie. Kor. 3·20.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 2335 3 4

MAGAZYN **Rok założ. 1836.**

HENRYKA SCHWARZA

Kraków, Grodzka 13, telefon Nr 43,

POLECA

OGROMNY WYBÓR NOWOŚCI.

Najnowsze wełny zimowe 120 ctm.	od K	2·20	za metr
Najnowsze jedwabie	„	2·20	„
Najmodniejsze saki watowane	„	30·—	„
Chustki wełniane zimowe duże	„	7.—	„
Chustki do nosa	„	3·—	za tuzin

Barchany i flanele w najlepszym guście i najnowszych deseniach po bardzo nizkich cenach.

Płótna langerorowskie i bielizna stołowa po cenach fabrycznych.

PRÓBKI NA ŻĄDANIE. 2216 5 7

Rządowo uprawniona

fabryka wód mineral. sztucz. i specyalnych leczniczych

pod firmą

K. Rząca i Chmurski w Krakowie

przy ul. św. Gertrudy pod Nr. 4, 2142 5 0

wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lek. Krak. polecone przez toż Tow.

wody mineralne sztuczne

odpowiadające składem chemicznym wodom: BILIŃSKIEJ, GIESHUEBLERSKIEJ, SELTERSKIEJ, VICHY, MARYENBADZKIEJ, HOMBURG, KISSINGEN, tudzież

specyalne lecznicze

jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną, oraz **wody lecznicze normalne** z przepisu *Prof. Jaworskiego.*

Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie franco.

Zygmunt Lipski

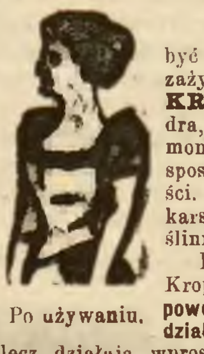
w Krakowie, hotel Saski L. 3,

poleca swój **Magazyn wyrobów jubilerskich, zegarków genewskich z najlepszych fabryk: Schaffhausen, Omega i Billodes**, oraz **srebra stołowego** prawdziwego do wypraw, **srebra chińskiego** najlepsz. gatunku, sprzedając po cenach fabrycznych.

Obrączki ślubne i zaręczynowe w największym wyborze.

Przyjmuje wszelkie reperacye. 1980 15 0

Aby smukłą



Po używaniu.

być przy równoczesnem utrwaleniu zdrowia, trzeba zażywać otrzymywane z roślin **prawdziwe wschodnie KROPLE FEE.** Znika otyłość, znikają wielkie biodra, a pojawia się smukłość młodocianego wieku, harmonizująca figura, wdzięczne formy bez zmiany w sposobie życia. Zupełnie bezpieczne leczenie w otyłości. Przyjemne, proste zastosowanie. Niepotrzeba lekarstw. Niepotrzeba dyety. Naturalny przetwór roślinny z poręczeniem bez uszczerbku dla zdrowia. Działanie naturalne. Tylko pochwalne uznania. Krople te, uznane przez powagi lekarskie za dobre, **powodują smukłość, na zdrowie jednak szkodliwie nie działają,** jak wiele innych wyrobów. **Nie przeczyszczają,** lecz działają wprost na odżywianie i na komórki tłuszczowe, odmładzają rysy twarzy i przywracają całemu ciału zwinność i siłę. **Niezawodny skutek u pań, mężczyzn i dzieci. Cena wielkiej flaszki, wystarczającej na długo, 5 kor., 3 flaszek 12 kor., 6 flaszek 20 kor.** Wysyłka **dyskretna i oclona** za zaliczką lub po otrzymaniu należytości.



Przed używaniem.

Zlecenia przesyłać do **Medicinal-Droguerie Petrovics Miklós, Budapest, IV., Becsi-utcza Nr. 2.** 2122 3 0

W szkółce drzew owocowych

Zdzisława hr. Tarnowskiego w Dzikowie,

istniejącej od lat 40, a zostającej pod zarządem ogrodnika Jana Cybulskiego, są do sprzedania w wielkiej ilości **szczepy do zakładania sadów,** jakoto: jabłonie, gruszki, śliwki, wiśnie, czereśnie i derenie, do naszego klimatu zastosowane, które okazały już najlepsze rezultaty i wytrzymałość na wszelkie zmiany powietrza. 2388 3 4

Cena sztuki od 2 do 4 lat	. . . . . .	— kor. 80 hal.
od 4 do 6 lat	. . . . . .	1 kor. — hal.
Starsze, które już rodzą	. . . . .	2 kor. — hal.

Zamówienia przyjmuje **Zarząd Zamku w Dzikowie, p. Tarnobrzeg.**

Uprasza się o podanie dokładnego adresu. — Na żądanie cennik darmo i opłatnie.

Największy Zakład pogrzebowy

Jana Wolnego

Jedyny w Krakowie,

posiadający własną fabrykę trumien. — Wielki wybór trumien metalowych i z drzewa.

Główny skład przy **ul. św. Tomasza l. 4,** tuż przy placu Szczepańskim, telefon Nr. 331. — Filia przy ul. Kopernika l. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najskromniejszych do najwspanialszych ze znaną ścisłą punktualnością, uchylając pozostałej rodzinie wszelkie trudy.

Zakład podejmuje się przewozu i sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów Europy.

Ceny możliwie najniższe, na żądanie spłata ratami miesięcznie. 2138 39 0

Czterech pomocników

kuśnierskich potrzeba zaraz. Płaca dobra. 2473 2 7

Ludwik Ochotnicki w Zakopanem.

Kojarzenie małżeństw.

Jestem sierota, samotna, religii katol., osiągnąwszy obecnie swoje lata, nawet od opiekuna niezależna, rozporządzam zupełnie sama sobą i swym majątkiem 180.000 koron. Radabym urządzić sobie własne ognisko domowe. Zgłoszenia tylko w języku niemieckim i dokładnym adresem od mężczyzn poważnie rzecz biorących pod „**Anspruchslos**“ poste rest. **Agram.** — Obopólna dyskrecya rzecz honoru. 2482

Grzyby młodziutkie,

same drobne główki, we winnym occie i korzeniach wybornie marynowane, w baryłkach 6½ klgr. po 4 złr. 50 ct., a 3 klgr. po 2 złr. 80 ct. — oraz **grzyby suszone,** przednie, drobne, białe, z poręczeniem czyste, 1 kg. za złr. 2·40, 5 kg. 10 złr. 50 ct., 10 kg. 19 złr., i t. d. — wysyła za zaliczką: **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175,** p. Svratka (Czechy). 2451 3 3

Poszukuję pokoju

frontowego, nie małego, umeblowanego lub nie, ewentualnie z obiadami, na pierwszem piętrze lub na parterze w pobliżu Rynku, przy inteligentnej rodzinie.

Zgłoszenia przyjmuje *Asekuracya, Kraków, ul. Floryańska 13.* 2468 2 3

Podaję do wiadomości, że od r. 1878 nie podpisywałam nigdy weksli, nie zrzekałam się żadnych sum pieniężnych, ani klejnotów na niczyją korzyść i nigdy się nie zrzeknę, że dotąd nigdy mi dekretu rozwodowego do podpisu nie przedłożono, a zatem mój rozwód jeszcze nie przeprowadzony, że nie używam pośredników w żadnej sprawie, a szczególniej nigdy pośrednictwa sąsiadów-lokatorów. 2404 2 2

Kraków, Zwierzyniec.

Klotylda księżna Woroniecka.

Za pośrednictwem każdej księgarni nabyć można dziełko radcy sanitarnego dra Müllera, traktujące o

nadwątlonym systemie nerwowym i płciowym.

Dziełko to, odznaczone nagrodą pieniężną, pojawiło się w 25 wydaniu.

Przesyłka w kopercie za 1 K 20 h w znaczkach listowych. 513 44 0

Curt Röber, Brunszwig.

L. 89693 903. 2464 2 2

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie.

Obwieszczenie.

Dnia 9 października b. r. otwartą zostanie **Miejska centralna targowica na bydło i nierogaciznę w Krakowie,** położona tuż przy stacyi kolejowej „Grzegórzki“, stanowiącej stacyę wyładowczą i załadowczą.

Na targowicy tej odbywać się będą targi we wtorek i piątek każdego tygodnia.

Gmina miasta Krakowa poczyniła wszelkie kroki, aby spęd bydła i nierogacizny uczynić jak największym.

Bliższych wyjaśnień udziela „Zarząd Miejskiej centralnej targowicy na bydło“ w Krakowie, ul. Podgórska L. or. 32.

Magistrat stoł. król. miasta Krakowa,

dnia 1 października 1903.

Jan Ihnatowicz

poleca niezawodne i wypróbowane

środki do wytępienia owadów domowych

mianowicie:

Fenilin

do wyniszczenia móli z zarodkami w sukniach, futrach i meblach. Flakon 120 h.

Ziółka antymolowe

do przechowania futer. Pudełko 60 h.

Papier antymolowy

ochrania od móli futra, suknie, portyery, firanki i meble. Sztuka 6 h.

Grylon

wytruwa szwaby, karakony, stonogi, świerszcze, szczypawki, karaluki, prusaki i t. p. Flakon 60 h.

Mikoton

niezawodny środek do wytępienia pluskiew. Flakon 1 kor.

Proszek perski

do wygubienia pcheł i t. p. owadów, paczka 10 i 20 h. Flakon 40 i 60 h.

Papier na muchy

Sztuka 6 h.

W Krakowie: Sukiennice L. 20.
W Przemyślu: ulica Franciszkańska L. 24.
We Lwowie: Przy ulicy Sykstuskiej L. 25. przy pl. Maryackim L. 11. 1115 20 0

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.